

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych będzie współpracować z OZN

„Pierwsza część pracy nad zjednoczeniem świata pracy została wykonana“

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie 1-szy Ogólnokrajowy Kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

O godz. 9,30 salę rady miejskiej wypełniły szereg delegacji Związków Zawodowych, które przybyły licząc z pocztami sztandarowymi z wszystkich stron Polski.

Po odegraniu przez orkiestrę 1-ej Brygady, obrady zabrał poseł Tomasz Kłewicz, który w krótkim przemówieniu omówił ideę zjednoczenia polskich Związków Zawodowych. Następnie poseł Tomasz Kłewicz powołał na przewodniczącego kongresu sen. Mariana Malinowskiego. Na członków prezydium powołano m. in.: marszałka Sejmu Śląskiego Grzesiaka, posła Fessera, sen. Algajera i posła Gdułę.

Następnie odczytano depeszę nadesłaną przez szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Kocę z życzeniami owocnych obrad oraz uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., pana Marszałka Śmigły Rydza, pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego, pana ministra Kościłkowskiego oraz depeszę do pani marszałkowej Piłsudskiej.

Po uchwaleniu regulaminu obrad została odczytana deklaracja ideowa zrzeczenia, którą przyjęło przez akklamację.

Deklaracja ideowa zawiera m. in. następujące tezy:

„Robotnik polski, wezwany przez Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do walki i do pracy nad budową niepodległości i wielkości Polski w ciągu lat zmagani wywołali w sobie niespożyte siły i zdolności. Na skutek jednak rozbiła organizacyjnego nie zajął do tej pory w kierownictwie życia państwowego tego miejsca, które mu z tytułu jego twórczych i moralnych wartości przysługiwało w udziale.

Zjednoczenie polskich związków zawodowych ma służyć idei dobra publicznego i stanowi narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego, z którego musi być wyłączony czynnik osobistej prywatności i niedrogości ambicji jednostek, będących jedną z głównych przyczyn jego rozbiła i pływającej siły bezsilności.

Polski ruch zawodowy, uznając armię polską, wolną od jakichkolwiek rozgrzywek politycznych i partyjnych, za czynnik stanowiący gwarancję całości i niepodległości narodu polskiego oraz za instrument mocarstwa jego w stosunkach międzynarodowych, deklaruje na każde wezwanie Naczelnego Wodza oddanie wszystkich sił swoich na jej usługi.

W stosunku do drugiej i trzeciej Międzynarodówki zajmuje stanowisko negatywne, traktując je: pierwszą jako ekspozyturę politycznych interesów niektórych mocarstw europejskich, drugą jako agenturę i organ imperialistycznego rządu Rosji sowieckiej, który pod płaszczykiem hasła komunistycznych, wrogich i godzących w całość i niepodległość Polski, zmierza do panowania nad światem. Od-

wrotnie hasła tej próby dezorganizowania życia i pojęcia Państwa Polskiego z całą stanowczością przez zjednoczenie polskich związków zawodowych będą zwalczane i bezwzględnie niszczone.

Polski ruch zawodowy solidaryzuje się z przesłankami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego i wierzy, iż we współpracy z nim osiągnięte zostanie zjednoczenie polskiego świata pracy w imię dobra i pojęcia Polski“.

Pozostałe tezy dotyczą m. in.: zwalczania bezrobocia, przebudowy i kontroli przez czynniki państwowe i społeczne systemu gospodarczego w Polsce, przebudowy ustroju społecznego, usprawnienia i wzmocnienia systemu kontroli i przestrzegania ustawodawstwa ochronnego, rozbudowy ustawodawstwa społecznego w duchu potrzeb państwa i sprawiedliwości, wzmocnienia tempa uprzemysłowienia

Depesza do płk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu obrad Kongresu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych dokonano wyboru rady naczelnej zjednoczenia i komisji rewizyjnej oraz uchwalono rezolucje.

Zjazd postanowił wysłać następującą depeszę do szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Związek Młodzieży Ludowej połączył się ze Związkiem Młodej Polski

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Młodzieży Ludowej z całej Polski.

Po zagajeniu obrad prezes Henryk Pusiewicz złożył sprawozdanie z działalności zarządu oraz przedstawił w rysie historycznym działalność Związku. Kończąc przemówienie prezes Pusiewicz wniósł okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza, który zgromadzeni podchwycili z entuzjazmem.

Po przemówieniu delegatów udzielono przez akklamację absolutorium zarządowi, po czym został odczytany apel do młodego pokolenia wsi.

Apel zawiera m. in. następujące tezy: Młodzież wiejska, kierując się w swych zadaniach i pracy wychowawczej II tylko względami najlepiej pojętej dobra narodu, państwa i wsi, a niepodpadającą pod wpływ grup czy partii politycznych, zgłasza gotowość poparcia z wiarą, przekonaniem i młodym entuzjazmem wskazań Naczelnego Wodza, które to wskazania zmierzają ku rozbudowie mocy państwa w oparciu o najistotniejsze wartości narodu.

Wiarą w naród, jego moc i ogrom wartości, które w najczystszej formie drzeźnią w polskiej wsi, nakazują dziś, w przemówieniu dla narodu i państwa momen-

cie skupić się młodym chłopom wokół Naczelnego Wodza i dać Mu bez zastrzeżeń prawo dysponowania sobą dla dokonania wielkich osiągnięć. Na tych przesłankach opierając swój stosunek do prac, zmierzających przede wszystkim do zaspokojenia młodego pokolenia Polski, niezależna młodzież wiejska przyjmuje za najszerszą platformę w swych pracach ideową deklarację Związku Młodej Polski.

Młodzież wiejska, stając do pracy w myśl ideałów Związku Młodej Polski, wyraża przekonanie, że wiara w siły narodowe, jakie drzeźnią we wsi, stanie się niewyczerpanym źródłem energii i entuzjazmu w budowie właściwego ustroju, który będzie oparty na hierarchii celów i hierarchii wartości.

Poczucie odpowiedzialności za największe dobro narodu państwo i jego rozwój nakazuje nam już w tym momencie stanowczo podkreślić, że musimy w układzie życia gospodarczego na terenie wsi zająć szybko zmiany, idące po myśli potrzeb najszerzej mas i zmiany zakresu ideologii ZMP“.

Następne tezy, zawarte w apelu, dotyczą: planu gospodarczego, ograniczenia prywatnej i społecznej wartości na rzecz państwa przebudowy ustroju rolnego, uzdrowienia struktury gospodarczej i rozwinięcia inicjatywy społecznej.

Apel kończy się następująco:

„Uważamy, że spełniliśmy wówczas swe zadanie, jeśli nauczymy wsi być prawdziwie twórczą, nauczymy ją mieć pełną świadomość działania i doboru tak środków, jak i metod pracy realizacyjnej dla wielkiego celu, jakim jest wielka i pożądana Polska“.

Do tak pojętej pracy staje młode pokolenie wiejskie z wiarą i przekonaniem, oraz z pewnością zwycięstwa“.

W wyniku obrad obecni uchwalili wniosek zarządu, by „Związek Młodzieży Ludowej zlikwidował dotychczasowe formy organizacyjne i przeszedł w całości do Związku Młodej Polski“.

Wniosek ten przyjęty został przez zebranych delegatów oklaskami. O godz. 14-ej przybył na salę obrad kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski który wygłosił przemówienie:

„Widzę — oświadczył p. Rutkowski — że z dzisiejszej waszej decyzji przystąpienie do Związku Młodej Polski przebiega chęć wspólnego marszu w poczuciu łączności z całym narodem“.

Walny zjazd delegatów Związku Młodzieży Ludowej wysłał na zakończenie obrad depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego i szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Marsz. Rydz-Śmigły w Rumunii

CZERNIOWCE, (Pat). Dziś o godz. 6.25 przybył na terytorium Rumunii do miejscowości granicznej Oraseniarski Marszałek Śmigły Rydz ze swą żoną.

O godz. 7.15 pociąg wiozący Marszałka przybył do Czerniowca.

Do pociągu wsiadł poseł R. P. Arciszewski, który towarzyszyć będzie panu Marszałkowi do Bukaresztu. Po krótkim postoju pociąg odjechał do Sinaia.

SINAIA, (Pat). Na kilka minut przed nadejściem pociągu na dworzec przybył premier Tatarescu i minister spr. zagr. Antonescu, a następnie książę Paweł Hohenzollern-Sigmaringen. Rychło potem nadjechał król z Wielkim Wojewodą Michałem i swą królową.

Punktualnie o godz. 17.30 na dworzec przybył pociąg specjalny.

Marszałek Śmigły Rydz po wyjściu z wagonu przywitał się serdecznie z

królem Karolem i Wielkim Wojewodą Michałem oraz z min. Antonescu, po czym panu Marszałkowi przedstawił premiera Tatarescu i członków dworu królewskiego.

Bezpośrednio po przywitaniu Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie ks. Pawła Hohenzollern-Sigmaringen odjechał na zamek Pelesz, gdzie zarezerwowano dlań apartamenty.

Dziś wieczorem na zamku Pelesz w ścisłym gronie odbył się obiad wydany przez króla na cześć gości.

W dniu jutrzejszym Pan Marszałek weźmie udział w uroczystościach nadania stopnia podporucznika następcy tronu księciu Michałowi, po czym odbędzie się wielka rewia oddziałów wojska, przysposobienia wojskowego i organizacji młodzieży. Na uroczystości jutrzejsze przybyły pozostali sztabowi wszystkich pułków armii rumuńskiej.

Otwarcie linii kolejowej Sierpc - Brodnica

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w Sierpcu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo budowanej linii kolejowej Sierpc — Brodnica. Linia ta stanowi ważną arterię komunikacyjną, dla kierunku ze wschodu i południa na północ-zachód i odda duże usługi rozwojowi gospodarczemu Mazowsza, przyczyniając się do łatwego wywozu produktów rolnych z powiatów płockiego, sierpeckiego, płońskiego i rypińskiego, do portów Bałtyku i Warszawy.

W Palestynie bez zmian

JEROZOLIMA, (Pat). Akty terrorystyczne trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy znaleziono trzy bomby na torze kolejowym w pobliżu Gazy. W Tel Avivie ostrzeliwano rzeźnię. Doszło do strzela-

niny również w Safed i na przedmieściach Jerozolimy.

Ubiegłej nocy w pobliżu Jerozolimy uszkodzono tor kolejowy. Dzisiaj wysadzono za pomocą dynamitu domy arabskie, znajdujące się w pobliżu miejsca, gdzie kilkakrotnie uszkodzono przewody naftowe.

Rewizja w „Zw. Przyj. Oczyszcz. Sowietkiej“

PARYŻ, (Pat). „Le Matin“ donosi, że w związku ze śledztwem prowadzonym od miesiąca w sprawie zabójstwa w Szwajcarii członka GPU Relssa, francuskie władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w domu pod Nr. 12 na ul. Bucy, gdzie się mieści siedziba „Związku Przyjaciół Ojczyzny Sowietkiej“. Dotychczas nie są znane rezultaty tej rewizji, wiadomo tylko, że prezes tego stowarzyszenia Kowalew był przez dłuższy czas przesłuchiwany i że władze bezpieczeństwa poszukują dwóch stałych bywalców lokalu na ul. Bucy — Klepinina i jego żony.

Włochy nie pójda na żadne ustępstwa w sprawie Hiszpanii

Powrót Ribbentropa do Niemiec

RZYM, (Pat). Dziś w południe odjechał do Niemiec ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop. Po rozmowach, odbytych z ministrem spr. zagr. Ciano i Mussolinim nie ogłoszono żadnego komunikatu. Zwracają tu jednak uwagę, że podczas rzymskiej wizyty von Ribbentropa wyrażyły się dwa fakty następujące: pierwszy — to opublikowanie półurzędowego komunikatu „Informazio-

ne diplomatica“, zapewniającego, że w sprawie hiszpańskiej Włochy nie pójda na żadne nowe ustępstwa, drugi — Włochy oficjalnie powiadomiły rządy francuski i angielski, że liczą ochotników włoskich, walczących po stronie gen. Franco, wynosi tylko 40 tysięcy. Przeważa tu przekonanie, że decyzja w obu tych sprawach zapadła w porozumieniu z Ribbentropem jako mężem zaufania kanclerza.

Japończycy zajęli chiński uniwersytet Futan

Komunikat japoński donosi o wielkich sukcesach na południowym odcinku frontu szanghajskiego. Po dwóch miesiącach zaciętego oporu — brzmiał doniesienie sztabu japońskiego w Szanghaju — wojska chińskie rozpoczęły odwrót z zajmowanych pozycji. Natarcie japońskie na Taczang i Kianguan rozpoczęło się w so-

botę o świcie. Wojska chińskie nie wytrzymały natarcia i zaczęły się wycofywać na zachód. W niedzielę rano Japończycy zajęli uniwersytet chiński Futan, zamieniony w silną fortyfikację, a w południe strażę przednią wkroczyli do Taczang. Natarcie japońskie było wspierane przez lotnictwo i artylerię okrętową.

15 tys. milicjantów wzięły do niewoli wojska powstańcze

SALAMANKA, (Pat). Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że działania na froncie północnym trwają w dalszym ciągu. Zajął liczne miejscowości, oczyszczając prowincję asturyjską od nieprzyjaciela.

Liczba milicjantów, którzy dostali się

do niewoli przewyższa obecnie 15 tys. Zdobyto bardzo obfity materiał wojenny. Na jednym tylko odcinku znaleziono 12 samolotów pościgowych, 14 armat, liczne składy amunicji oraz około 100 ton artykułów żywnościowych.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Adwokat Kowalski Prezesem Stronnictwa Narodowego

W wyniku obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, prezesem obrany został adwokat Kowalski z Łodzi, wiceprezesami dr. Bielecki i dr. Freidosz. Wybór ten oceniany jest jako próba uaktywnienia Stronnictwa.

Jak wiadomo, wybrani należą do młodszych pokoleń Stronnictwa Narodowego i znani są, szczególnie adwokat Kowalski ze swego temperamentu.

Jeśli chodzi o rezolucje, to na podkreślenie zasługuje uchwała, w której mówi się, iż z powodu bezpłodnych wysiłków różnych grup narodowych, zaleca się Stronnictwu konsolidowanie narodu na podstawie zasad, stosowanych dotychczas przez Stronnictwo Narodowe.

Uchwała ta oznacza, iż Stronnictwo Narodowe chce zachować wolną rękę i nie chce wiązać się z żadnymi ugrupowaniami ostatnio powstałymi.

Otwarcie Posmiertnej Wystawy Ferdynanda Ruszczyca

Wczoraj odbyło się w salonach pałacu Reprezentacyjnego uroczyste otwarcie wystawy posmiertnej obrazów i rysunków Ferdynanda Ruszczyca.

Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy prezes komitetu honorowego uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca marszałek Senatu Aleksander Prystor oraz przewodniczący warszawskiego komitetu wykonawczego rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Jastrzębowski.

Otwarcia wystawy przez przecięcie wstęgi dokonał marszałek Senatu Aleksander Prystor w obecności członków komitetu honorowego: wojewody wileńskiego L. Bociańskiego, arcybiskupa Jaihrzykowskiego, dyr. K. P. inż. Głazka, prof. prof. Staniewicza i Jakowickiego, p. Reginy Ruszczykowej i rodziny zmarłego artysty, członków wileńskiego komitetu wykonywania miasta Nagurskim oraz licznie przybyłego świata artystycznego i kulturalnego Wilna, przedstawicieli duchowieństwa obcych wyznań, wojska i społeczeństwa.

Otwierając wystawę marszałek Senatu A. Prystor wygłosił przemówienie, w którym podniósł obywatelskie zasługi Ferdynanda Ruszczyca, łącząc je z osobistymi wspomnieniami o zmarłym artyście.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca wiceprezydent miasta T. Nagurski, który podkreślił, że dorobek zmarłego znajdzie godne miejsce w pałacu Słusków, który zostanie zamieniony na muzeum narodowe.

Rektor USB. ks. Wóycicki mówił w swoim przemówieniu o tych cechach charakteru i życia Ferdynanda Ruszczyca, które zbliżają go do typu rzymianina, w szlachetnym rozumieniu tego słowa.

Z kolei przemawiał dziekan Wydz. Sztuk Pięknych USB. prof. Ślędzin, który dziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji posmiertnej wystawy.

Po uroczystym otwarciu nastąpiło zwiedzanie wystawy, która zgromadziła 336 pozycji z dorobku artystycznego Ferdynanda Ruszczyca.

W kilku salach pomieszczono prace malarskie, projekty dekoracji teatralnych, rysunki z działo gratiki i zdobnictwa książki i wreszcie dział fotografii.

Na wystawie znalazły się także prace Ruszczyca bardzo znane, jak: „Ziemia”, „Ballada”, „Przesłanie”, „Zamek w Krewie”, „Nec Mergitur”, „Gniazdo”, „Jabłonie”, „Na Anioł Pański”, „Ruczaj leśny”, ostatnie prace przedśmierne (wykonane lewą ręką) „Kwitnące jabłonie”, „Bzy przed gankiem”, „Dziedziniec w Bohdanowie” i szereg innych.

Wystawa posmiertna prac Ferdynanda Ruszczyca otwarta będzie do 12 listopada, po czym znajdzie się w salonach „Zachęty” w Warszawie, skąd przeniesiona zostanie do Krakowa.

Spuścizna po wielkim artyście obejmuje 514 pozycji prac plastycznych, w tym 355 obrazów i szkiców, 52 książki ilustrowane lub zdobione, 12 inscenizacji widowiskowych, 36 plakatów i programów, 15 medali, pieczęci i sztandarów, i wreszcie 44 luźnych prac. Znaczną część tego dorobku zgromadziła otwarta wystawa.

W związku z wystawą wydano katalog w pięknej szacie zewnętrznej i graficznej, poprzedzony przedmową prof. M. Morełowskiego, który m. in. tak charakteryzuje Ferdynanda Ruszczyca jako artystę i malarza:

„Był Ruszczyca na firmamencie naszej sztuki i życia polskiego jedną z najbardziej niezwykłych konstelacji. Przez zadanie znamie uniwersalności — przypominał ludzi włoskiego renesansu. Równocześnie wcieleniem był wszystkiego, co najbardziej własne i szczerne w tradycjach i obliczu duchowym Wilna.

Z barokiem XVII-go w. w ogóle, a zwłaszcza z duchem wileńskiej jego odmiany spajała Ruszczyca szczególnie: pafetyczność treści i formy w obrazach jego większych, dostojność ich zarazem reprezentacyjna i podniosła, umiar i opowanie pomimo dramatyczności, a wreszcie niezwykły dar wyrażania pendzlem nastrojów, przepelnionych ciężarem gatunkowości Idel, wagą swoją wywierającą nacisk na widza.

Ruszczyca będąc tak bardzo europejskim malarzem, okazuje się równocześnie, jako artysta, do głębi wileńskim i polskim zarazem.

Jednolitość duchowa mistrza przejawiała się osobliwie w problemach kompozycji. Zaważyły nade wszystko pierwsi jego własnej indywidualności, zdradzające się przez całość jego życia, przez zdolność do pracy organizacyjnej. Odbiór tego ducha konstrukcji oglądamy w jego obrazach, zwłaszcza w kompozycji rysunkowej, a tym samym z właściwymi impresjonistami nie ma ona zbyt wiele wspólnego.”

Wystawa jest godną formą uczczenia zasług artystycznych F. Ruszczyca.

„Przed wszystkim zjednoczenie”

Mowa premiera Chautemps

PARYŻ. (Pat.) Premier Chautemps wygłosił dzisiaj w Chateau Roux przemówienie, w którym starał się wysnuć wnioski z niedawnych wyborów kantonalnych. Premier stwierdził: 1) iż nie było gwałtownego nacisku w kierunkach skrajnych, 2) stronnictwa należące do większości rządowej na ogół utrzymały swe stanowiska, 3) parlamentarno-socjalna zyskała w porównaniu z poprzednimi wyborami 200 tys. głosów.

Wspominając o obradach przyszłego

kongresu radykalnego, Chautemps podkreślił, iż stronnictwo radykalne „stanowi czynnik równowagi i jest naturalnym arbitrem pomiędzy czynnikami zachowawczymi pod względem społecznym a rewolucyjnymi. Nie należy więc ich osłabiać: przede wszystkim zjednoczenie”.

Premier nakreślił następnie program prac rządu który będzie przedstawiony Izbie prawodawczej.

Kończąc część swego przemówienia poświęconą sprawom wewnętrznym Chautemps powiedział: Spokój i zgoda wewnętrzna, stabilizacja gospodarcza i finansowa są koniecznymi czynnikami bezpieczeństwa zewnętrznego i ostatecznym celem naszych wysiłków.

Przeszedłszy do zagadnień polityki zagranicznej mowa przedstawił działalność

ministra Spraw Zagranicznych Delbosa, wyrażając życzenie, by „w bolesnej sprawie hiszpańskiej zdołano położyć kres gwałceniu prawa, co w razie dalszego trwania mogłoby zmusić Francję i Anglię do odzyskania swobody działania”.

Kończąc swe przemówienie Chautemps wspominał o ścisłej współpracy z Wielką Brytanią, podkreślając, iż polityka francuska opiera się na utrzymaniu sojuszu. Francja — powiedział premier — zdecydowana do obrony integralności swego terytorium i swych żywotnych interesów jest gotowa do szczerego zbliżenia ze wszystkimi narodami, które swym postępowaniem stwierdzą lojalną wolę dochowania zobowiązań oraz poszanowania prawa międzynarodowego i wolności innych narodów.

Senator W. Malski wystąpił z parlamentarnej grupy działaczy społecznych

Ag. Agrarna donosi: W kołach politycznych utrzymują się pogłoski o różnicach, jakie rzekomo mają miejsce w grupie parlamentarnej Grupy Działaczy Społecznych Miejskich i Wiejskich, która to grupa jest określana mianem „naprawczy”. Z grupy tej wystąpił ostatnio jeden z jej założycieli i czołowych przywódców, senator Władysław Malski, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, na tle tych różnic.

Podłożem różnicy zdań ma być sprawa ułożenia stosunku Grupy do Obozu Zjednoczenia Narodowego, szczególnie na odcinku wiejskim. Jak twierdzą, część członków z sen. Piotrem Olewińskim i sen. Felicjanem

Lechnickim na czele, stara się wyznaczyć modus vivendi z Obozem. Sen. Olewiński dąży do tego, by na drodze wzajemnego porozumienia pomiędzy Obozem a dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, Obóz ustosunkował się pozytywnie do dotychczasowego dorobku jak i kierunku oraz do form tego odcinka.

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie posiedzenie klubu parlamentarnego działaczy społecznych. Na porządku dziennym przewidywane jest poruszenie sprawy taktyki klubu w związku ze zbliżającą się sesją sejmową. Na posiedzeniu poruszone zostaną niewątpliwie również pewne kwestie sporne, wywołujące fermenty wewnętrzne w łonie partii.

Związek Legionistów przestrzega przed skrajnymi hasłami

Biuletyn Okręgu Stołecznego Związku Legionistów, wydawany w Warszawie, drukuje następujące uwagi w artykule p. t. „Obóz Legionowy”:

„Słuszne jest wołanie o to, by w naszym życiu organizacyjnym nastąpił nawrót do legionowej szkoły Komendanta, by kontakt kierowniczych ludzi naszego obozu z ogółem legionistów był ściślejszy i częstszy i by był oparty na szczerości i wzajemnym zaufaniu. W grę wchodzi bowiem stawka niełada: zwartość ideowa i przydatność mobilizacyjna naszych szeregow! Nie mniej przeżywa się to tylko zagadnienie wewnętrznej, organizacyjnej, obozowej natury. Być może, że zła była i jest gospodarka personalna materialem legionowym, że nie był on i nie jest w dostatecznej mierze wyzyskany dla sprawy publicznej, chociaż przedstawia cement zdyscyplinowany, ofiarny i zaprawiony w pracy społecznej i państwowej. Być może, że głos nasz, głos naszych dółów organizacyjnych,

związanych szeregiem nic z dołą szerokich warsów społeczeństwa mających ucho czułe na pulsujące w terenie nastroje — bywa lekceważony przy podejmowaniu decyzji. Nie mniej pozostałoby rzeczą bezsporną, że obóz legionowy ponosi w sensie politycznym pełną odpowiedzialność za Polskę, od maja 1926 r. poczynając... Czujność ideowa prowadzi nas będzie po drodze, wytyczonej przez Komendanta, bo naszym pierwszym obowiązkiem jest szereg tego, by spuścizna Piłsudskiego nie została w niczym uszczuplona i by w dalszym ciągu w zespołowej pracy państwowej utrzymywany był plan ideowy, dokoła którego skupiły się pod jego przewodem wszystkie siły żywe narodu. Obóz legionowy nie pójdzie w niewolę hasła skrajnych, z lewa czy z prawa, nie dopuści do tego, by w rosnącym wciąż rozgarze walk i gierek politycznych społeczeństwo polskie miało rozłupać się tragicznie na dwa zwalczające się namioty nie bloki...”

Zofia Berta Bułajewowa primo voto Afanasjewowa

opatrzona św. Sakramentami zmarła 24 października 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Cichej 5 do kościoła parafialnego w Nowej Wilejce nastąpi w poniedziałek dn. 25 października r. b. o godz. 16-ej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele w Nowej Wilejce we wtorek 26 października r. b. o godz. 11-ej rano, po czym nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzinnych.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Dla znajomych, chcących wziąć udział w ekspozycji zwłok, będą zarezerwowane 2 autobusy na podróż do Nowej Wilejki i z powrotem.

NA WIDOWNI

WŁADZE CENTRALNE ZAKAZAŁY WIECU W SPRAWIE Z. N. P. NA ŚLASKU.

Na niedzielę zapowiedziano w Katowicach wielki wiec nauczycielstwa śląskiego w sprawie ZNP. W piątek przed południem zapadły decyzje władz centralnych, że wiec ten został zakazany.

ZMIANY W FUNDUSZU PRACY.

Wkrótce nastąpić mają zmiany na stanowiskach naczelników Wydziałów w Funduszu Pracy. Szef Biura Studiów Funduszu Pracy dr. Wścieklecia ma objąć kierownictwo pewnej instytucji gospodarczej w Lublinie.

POLAKIEWICZ ROZSZERZA DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZĄ ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH.

Ostatnio dr. Polakiewicz, jako prezes Związku Gmin Wiejskich, przystąpił do zorganizowania szerszej akcji wydawniczej dla samorządu wiejskiego. Przede wszystkim rozszerzył swój „Głos gminy i gromady wiejskiej”, wydawany dotychczas dla gminy na wszystkie gromady wiejskie. Pierwszy numer w nakładzie 55.000 egz. wyjdzie 1 listopada. Równocześnie przystąpił Polakiewicz do wydawania popularnych publikacji, dotyczących pracy w samorządzie gminnym i gromadzkim z uwzględnieniem obowiązków i zakresu prac soltyśów.

ZJAZD UKRAŃSKIEJ EMIGRACJI W WARSZAWIE.

Ma się odbyć w Warszawie IV Zjazd delegatów emigracji ukraińskiej w Polsce w dniach 31 października — 2 listopada b. r. Obrady odbywać się będą w salonach Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Warszawie (Wileza 45) przy udziale 45 delegatów wszystkich ośrodków emigracyjnych w Polsce. Otwierając Zjazd, prezydent Komitetu Centralnego ukraińskiej emigracji w Polsce, zainicjuje organizacjami z granicą. Została przeprowadzona również wybory władz Ukraińskiego Komitetu Centralnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczasowym prezesem jest Mikołaj Kowalski.

AKCJA STRONNICTWA LUDOWEGO W LWOWSKIM.

Na terenie województwa lwowskiego faktyczne kierownictwo nad pracami politycznymi Stronnictwa Ludowego objął ks. pułk. Piana. Pod jego przewodnictwem odbyła się ostatnio we Lwowie konferencja przełożonych Zarządów Powiatowych Str. Lud., na której to konferencji uczestnicy złożyli sprawozdania z prac w terenie. Ze sprawozdań tych wynika, że prawie na wszystkich terenach Stronnictwo Ludowe podwoiło liczbę członków.

ZA ZABRANIE KURKA 14 DNI ARESZTU OTRZYMAŁ KOZIOL.

Przed sądem grodzkim w Gorlicach odbyła się rozprawa przeciwko działaczowi ludowemu Koziolowi z Salowej, oskarżonemu o unieruchomienie mleczarni w swojej wsi w czasie strajku chłopskiego, przez zabranie kurka od wódek. W wyniku rozprawy Koziol skazany został na 14 dni aresztu.

Zebrań Zw. Chrześcijańskiego Kas Kredytu Bezproc. w Wilnie

W niedzielę 24 bm. o godz. 11 w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (Baksza 11) odbyło się zebranie organizacyjne okręgu wileńskiego Związku Chrześcijańskiego Kas Kredytu Bezprocentowego.

Zebrań zgaił w zastępstwie choręgo dyr. W. Barańskiego — dyr. Miłkowski.

Przewodniczył wicedyrektor Państwowego Banku Rolnego Oddz. w Wilnie — T. Miśkiewicz.

Przybyły z Warszawy prezes Związku Chrześcijańskiego Kas Bezprocentowych Hołownia wygłosił referat p. t. „Stan organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowych kredytu w Polsce”, po czym dyrektor Chrześcijańskiego Spółdzielczego Banku na Antokuł A. Skarżyński wygłosił referat p. t. „Gospodarka kredytowa kas kredytu bezprocentowego”.

Po referowaniu przez W. Pieniążkę sytuacji, w jakiej znajdują się kredyty bezprocentowe na terenie województwa wileńskiego odbyły się wybory Zarządu Okręgu.

Do Zarządu wybrano pp.: dyr. Banku T-w Spółdzielczego Kukulaka, dyr. Chrześc. B-ku Spółd. na Antokuł A. Skarżyńskiego, dyr. KKO. m. Wilna Miłkowskiego, Pieniążkę, sędziego Zaleskiego, posła Hermanowicza, dyr. Polskiego Spółdzielczego Banku Rzemieślników w Wilnie Ładowskiego, dyr. Kureczycha, dyr. Wojew. B. F. P. Werczyńskiego i prezesa Kasy Bezprocentowej Straganiarzy w Wilnie Sikorskiego.

Mussolini dekoruje syna



Mussolini dekoruje swego syna Bruno, który, jak wiadomo, bierze czynny udział w wojnie domowej w Hiszpanii, jako ochotnik — lotnik.

SKŁAD RADIOWY B-ci S. i M. LWOWICZ



do nowourządzanego salonu demonstracyjnego Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Rodacy, ale i poeci

PAWEŁ KUBISZ—Przednówek. Okładkę i ilustracje (sucha igła — miedź) wykonał Franciszek Świder. Nakładem Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego w Czechosłowacji, Cieszyn Czeski 1937.

EDMUND OŚMAŃCZYK—Wolność jest słoneczna. Okładka Janiny Kłopotkiej [Berlin]. Skład główny na Niemcy—„Nowiny” Opole; skł. gł. na Polskę — Dom Książki Polskiej, Warszawa.

Oto dwa tomiki wierszy które prasa

polska powitała skwapliwie, natychmiast, inaczej zupełnie, niż traktuje zbiorki innych, chociażby wyborów nawet poetów. I nic dziwnego. Autorzy tych dwóch tomików są Polakami, polskość swą manifestując dobitnie, ale — nie są obywatelami polskimi. Paweł Kubisz pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego i jest obywatelem czechosłowackim; Edmund Ośmańczyk pochodzi ze Śląska Dolnego i jest obywatelem niemieckim. Książki ich po-

traktowano jako manifestację polskości, jako dowód prężności narodowej naszej Polonii za granicą, przeżywającej na tych właśnie ziemiach ciężkie godziny próby.

Cóż nam mówią te dwie książeczki, mające być manifestacją polskości?

Już sam wygląd ich raduje oko. Nie każdy poeta w Polsce wydaje tak jak p. Ośmańczyk, a mało który tak jak p. Kubisz. „Odbito — czytamy w „Przednówku” — w nakładzie 3000 egzemplarzy na papierze bezdrzewnym, oraz 50 numerowanych, bibliofilskich egzemplarzy na papierze angielskim z podpisami autora...” Mam w ręku jeden z tych 3000 (u nas norma 150—250 egzemplarzy...) i smakuje piękny kremowy odcień papieru, piękną czcionkę („Tłoczono w drukarni Karola Prohaski w Czeskim Cieszynie czcionkami typu Bodoni — półtłusty...”), oglądam liczne wkładki ilustracyjne: to miedzioryty p. Świdra, także zapewne członka Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego w Czechosłowacji. Książka p. Ośmańczyka niewiele ustępuje swej towarzysze broni.

P. Ośmańczyk pisze: — „Dla jasności stwierdzam: jestem rocznik 1913. Urodziłem się w powiecie strzelińskim na Śląsku Dolnym. Żyję stale w państwie niemieckim. Paszport mam niemiecki, serce polskie...” — Książka młodziutkiego, jak widzimy, poety składa się z kilku cyklów. Niektóre z nich, jak cykl „Włóczęga” są notatkami lirycznymi z podróży po Polsce i szerokim świecie. Inne, jak „Wal ka” oraz końcowy p. t. „Polska wieczna, mocna i bogata”, są obrazem prądów i nastrojów wśród Polaków na Śląsku. — Młody poeta dostąpił tego wielkiego zaszczytu i szczęścia, że piosenki jego pióra stały się hasłem bojowym śpiewanym przez współrodaków a wiersze „zabłądziły pod strzechy”.

Wiersze te nastrożyły by wiele materiału do analizy i refleksji dla historyka naszych wysiłków niepodległościowych. Zauważmy choć pobieżnie: tam, gdzie autor mówi o Polsce, wpada w znany z historii literatury ton niemal ekstatyczny, ton — powiedziałby ktoś trzeźwy i zgryźliwy — różowych szkielek; ale tej zanej melodii nie towarzyszy tak dawniej nieodstępny — wtór cierpiętniczy... Trudno sobie w pierwszej chwili uświadomić różnicę, jaka zaszła, a przecież różnica tej na imię właśnie — Niepodległość. Młody Polak z niemieckim paszportem nie wyżywa się dziś w cierpiętnictwie, przeciwnie, jest pełen ufnej pogody, niemal optymizmu. Ta Niepodległość, którą przemierzył od końca do końca (jeden z wierszy jest nawet sygnowany „Wilno 36”) promieniuje nań i użycza mu części swej realnej mocy. Poczucie wspólnoty narodowej i szerszej — szerszej, słowiańskiej, znajdują wydzźwięk, ławie kojarzący się z kursami szybowcowymi, czy eskapadą kajakową, czy służbą morską na żaglowcu, niż — z masjaniczo-biblijną tonacją ksiąg wielkiego pielgrzyma.

Z gruntu innego wyrazu szukał sobie Paweł Kubisz. Spójrzmy tylko na tytuły jego wierszy z „Ballady o hawirskim Śląsku za Cieszynem”: — „Od pańszczyzny...”, „Rebelia górali w Mostach (r. 1936)...”, „Wojna światowa...”, „Jutrnia w Gruszowie (r. 1934)” i t. d. — Jest to niemal „szkie historyczny” wierszem, nowe jakieś „śpiewy historyczne”; nowa „pieśń o ziemi naszej”, gwarą cieszyńską pisana. — Poetę znamionuje wieksza dojrzałość — która do surowości prowadzi. To już nie upojenie się szerokim oddechem i wiarą młodości, ale zawzięta determinacja, oparta na trzeźwej wiedzy — jak było i jak jest. Zastępuje na uwagę wrażliwość społeczna poety, stawiająca go obok najradzykalniejszych poetów krakowskich i warszawskich. Radykalizm ten tłumaczy jednak — rzecz znamienita i bodajże specyficzna dla ludzi oderwanych od ojczyzny — religijność ujęta wspominkowo, dekoracyjnie, jaseł-

PAWEŁ KUBISZ.

DZIŃ DZISIEJSZY

Rozpalcie serce w żelazo —
W czerwiony metal — niech kapie!
Bolesnym mgli się tobrzem
Śląsk i Karwina na mapie...

Przez świat szła wczora ulica,
Orała, bródziła deszczem —
Lecz żółć z cudzego kielicha
Tyś pił... I pić musisz jeszcze!

Z trzyniekich werków dym czadzi,
Krzywdę roznoszą w powietrze...
O prawa chłoleś sie wadzi!
Widzisz! chcóm cie zgnyść, rozetrzy!

Miłość, braterstwo — mówili
— Spokuj, roboto i zgoda...
Serce w cichości zabił,
Młast ręki, nóż chcieli podać!

Tyś konał wszędzi łód ciosu
Bezbrónny i z praw wyzuty!
Drgo alarm... z cichego głosu
O ślany rąk roz zakuty!

A może jak psy parszywe —
Legnym se pod swoim prygym,
Zjeżym kły, nozdrza i grzywe...
I po trupie dóm bić drogi!

Ze Starych Hamrów po Hane,
Przez Frydek, Hluczyn, Jabłonków —
W jednym dziłni naroz powstałym,
Gmeć, siła schudłych pajaków!

We wilkowickich fabrykach
Tryskają Iskry spod młota,
Na śmierć sie musisz wysłać!
Łogłyń se siebie wysłować!

Korzynie w ziłmi głęboko
Wgryzły sie żyłóm marmuru,
Koróna drzewa moc roków,
Łómano była wichuróm!

Pęko w żar słoneczny skała,
Żył ciagle sie kuślawi.
Na dzisio forycz została,
Będzie niebo grzmieć i krwawić!

kowo. W przedstawianiu tych przejawów tek tradycji jak i współczesności zdradza autor wiele dojrzałej świadomości pisarskiej, zmysłu epicznego.

Tak więc, nie umiem pisać politycznego artykułu o poetach i wylamuję szan-
tę, któremu na imię **Gustaw Morcinek**. On to napisał jeden z licznych artykułów, które dotyczą omawianych tu poetów i chwaleć ich i pocieszać politycznie i zbożnie wielce tak wygamał nawlasem:

„...Ktoś tam może, jakiś piękno-
duch, będzie wiersze jego oceniał
pod kątem obowiązujących dzisiaj
kanonów poetyckich, będzie może
skwapliwie wyszukiwał usterki jakieś,
połknięcia, braki. Nic nie znajdzie, bo
w oczy tryśnie mu z tych prostych
słów urok młodego serca śląskiego,
opętanego słońcem i wiarą, i osłepi
go. Zdarzenie to może zapał potem
nikomu o nim niepowie, bo się bę-
dzie wstydił własnego wzruszenia.
Zresztą takie wzruszenia dzisiaj nie są
modne na hałasującej giełdzie literac-
kiej w Polsce...” i t. d.

Nie potrafił sobie tego — nazwijmy
rzecz prosio: wybruku demagogii — ina-
czej wytłumaczyć, niż przez wyżywanie się
danego pana, oraz przez brzydką, a nie-
stałą przez ludzi politykujących w lite-
raturze rozpowszechnianą chętnie — ma-
niera. Manierą bowiem niczym innym jest
to tryskanie młodym słońcem (niezłym
młodą kartoflą), wywabianie wstydliwych
wzruszeń, obćmokowanie „prostoty” poc-
ciwej... Manierą świadczącą o ubóstwie
pisarza.

Co chce w takim wypadku powiedzieć
recenzent politykujący? Myślę że można
by to streścić w takich zwrotach jak „ho
ho, morowcy; rodacy; bracia; Kochajmy
się, niedajmy się, naprzód wiara, my za
wami” — jeszcze prę w tym guście i
koniec. Otóż żeby ten skromny bądź co
bądź „program — minimum”, jakoś okra-
sić i przyozdobić zaczyna się wywracać
pięknochuchów, kpić z krytyki, estetyki,
wagi i miary; słowem — na poczekaniu
robi się „postawę”...

EDMUND OŚMAŃCZYK.

MILOWANIE

Uparia jesteś, Basiu,
jak rozpieszczone dziecko,
wołając wciąż: — Jasiu,
mów ze mną po niemiecku!
A ja właśnie z tobą po polsku tylko
umiem.

Inaczej nie potrafię. Serce nie zrozumie.

W maju wiosną bez kwitnie,
wiosennie i miłośnie.
Bez — słowo nieuchwylnie —
rozkochało nas w wiosnie.

I jakże bym — Basiu — powiedzieć Ci
miał
zamiast „wiosna” — „Frühling”; zamiast
„bez” — „Fliederbaum”.

W wiosnie nas rozkochało
po prośbu miłowanie.
Mówisz: — Lubieć to mało,
kochaj mnie, kochanie!

A ja niefylko-ć lubię i ku Tobie się mam,
Lecz Cię z serca i Kocham i miłuję i
przam.

Jakżem Ci to me dziecko,
bez tego, że nie chybę,
miał blednie po niemiecku
rzec jednym słowem „Liebe”!

Szkoda by Ci było i lubienia i przania
i smutno bez kochania i bez miłowania.

W maju wiosną bez kwitnie,
wiosennie i radośnie.
Bez — słowo nieuchwylnie —
rozkochało nas w wiosnie.

Bledni są ludzie niemi, bledne cudzo-
ziemco,
co słów wiosny nie mają dla piersi
dziewczęcej.

Przać lub przajać (oznacza więcej
niż sprzyjać) używane jest do dziś na
Śląsku Opolskim w przepięknej staropols-
kiej gwarze naszej.

Pozwolę sobie być „pięknochuchem”
w nadziei, że może w ten sposób lepiej
przyswoję i więcej powiem o książecz-
kach naszych zakordonowanych rodaków.

Kubisz, powiedziałem, zdradza zmysł
epicki, cechuje go dystans pisarza wobec
tematu, który mu — wolno się domyślać
— jest bardzo bliski jako człowiekowi.
Rodowód poetycki sięga Niemcewicza, a
nie zapominajmy o Telmajerze, który nau-
czył pisać gwarą, oraz o Orkanie. Te
wyznaczniki stawiają poełę polskiego (a
nie: zakordonową „pozycję...”) Pawła
Kubisza gdzieś między Czuchnowskim, a
poetami „Kwadręgi”, przyczem książkę
artystycznych względów, (sugestywne sta-
nowisko autora), dystans epicki, bogact-
wo form wierszowych i rytmicznych i
t. d.) stawiałbym wyżej od poematu Dob-
rowskiego o Janosiku.

W Ośmańczyku, którego sercem za-
chłystuje się z doskonałą wprawą p. Mor-
cinek, dojrzeć można znacznie ciekawsze
wysiłki nawiązania gdzieś heł do Kocha-
nowskiego. Jaką drogą, ciekawe, co?
Więc nim znów ktoś cdkrzyknie, że „pra-
stara mowa rodaków wzywa” i t. p. rze-
czy, powiem, że prosto — przez Tuwima.
Ośmańczyk jest najwyraźniej ze szkoły
Skamandra. Jeśli odrzucić parę szluba-
kich wierszyków, dawnych zapewne, to
stwierdzimy, że młodzieńcze wloty sły-
lizuje pod wczesnego Wierzyńskiego,
wrażenia z podróży pod Słonimskiego,
a wersyfikacji i eksklamacji uczył się u
Tuwima.

Nie przesądzać w niczem przyszłość
ci poety, daje to miarę dla jego książki
w rzeczywistości aktualnej. I powiedział-
bym, cieszyć się należy, że wartości for-
malne zdobyte przez Skamader, zdały tę
nawet, jak trudną próbę rozpowszechnie-
nia, a co więcej — że już się umie za-
słowskać je i użyć do celów, innych niż te,
którym kiedyś służyły. Przenikanie kunszt-
owniejszych sposobów poetyckich do
propagandy popularnej nie tylko podno-
si poziom i jakość jej rezultatów, ale jed-
nocześnie zbliża „strzechy” do poezji
prawdziwie twórczej.

Czyli: — jest doniosłym czynnikiem
kulturalnym. **Józef Maśliński**

Kolumna Literacka

Wieści i obrazki z kraju

WE WSI KOŁATUSZKI BIJĄ NAJCZYSTSZE ŹRÓDŁA POEZJI

(kor. wł. „Kolumny Literackiej”).

Kiż przed paru laty słyszał o tej
zapadłej wsi kresowej podobnej do tyłu
lłnych; wsi bez należytych miejsc usę-
powych, bez gramatycznie zredagowa-
nych napisów na chałupach, bez samo-
warów. A teraz?

Wjeżdżamy do wsi okoloną płotami
drogą. Przechodzący pozdrawiają nas
gromkim a serdecznym „zdrastujcie”.
Ponad wszystkie zabudowania wybiła się
biała malowany budynek. To ongi spich-
lerz grafa Chłaj-Szapotkina, a obecnie
„średnia szkoła poetycka z prawami gim-
nazjów państwowych” — jak można prze-
czytać na szyldzie. Graf Chłaj-Szapotkin
— przed laty burdziarz i zawadiaka —
opamiętał się, ze złożonymi na piersiach
rękami chodzi w pantalonach po gaju,
a spichlerz oddał szkole.

W szkole jest chyba pauza, bo po jej
dziedzińcu biegnie rozbawiona czereda
słuchaczy. Właśnie jakiś staruszek pod-
bija piłkę w kierunku dwunastoletniego
Zygmunia (w szkole wiek nie gra roli,
chodzi tylko o „tę” iskrę i powołanie),
babcia Kłotylda bawi się w chowanego
z jasnowłosymi Pietrukami i Heniusiami.

Witam się z peiperem szkoły. Bardzo
miły człowiek. Rozpłakał się gdym mu
powiedział, że jestem z ramienia Ma-
ślińskiego... — czytamy, czytamy — za-
wołał, a po chwili namysłu: — a wiecie,
panie kolego, jemu jednak przydałby się
także pobyt u nas, bo proszę tylko uwa-
żać... — Tu bardzo miły człowiek zaczął
opowiadać o programie nauczania.

Oczywiście — najpierw — co powo-
tało szkołę do życia? Wiadomo pow-
szecznie, są ludzie, którym nie podobają
się ani podchorążówki, ani medycyna,
ani kapłaństwo ani praktyka w urzędzie
poczty. Tacy łatwo mogą się wyko-
leić i wejść na śliskie drogi dezorgani-
zacji permanentnej ładu państwowego.
Dla nich ta uczelnia Małą tu do wybo-
ru rozmaite kierunki poetyckie. Jest
więc i kurs deformowania krajobrazów
i ekwiwalentyzacji uczuć, i kurs poezji
proletariackiej (właśnie pod kierunkiem
pana Macieja gromadka na świeżym po-
wietrzu robiła ukłony w lewo), i kurs
bezpośredniości przeżyć, i oddział ka-

tastrafistów zakończony autenlistą (nb. —
poszukującym kogoś do pary).

Ludność tutejsza uboga. Nic dotąd
nie wiedziała o spółdzielczości. Założo-
no więc spółdzielnię rymów. Wiadomo,
że po chałupach wielu zajmowało się do-
bieraniem rymów. Ginęły marnie. Teraz
to chałupnictwo ujęto w karby organi-
zacji. Każdy spółdzielca co miesiąc zno-
si wymyślone przez siebie rymy do spół-
dzielni. Otrzymuje po 2 gr. za sztukę.
Spółdzielnia odsyła rymy do Warszawy,
do centrali.

— A co tam z nimi robią? — wtrą-
cam się z niecierpliwą ciekawością.

— He, he... panie złocienki — za-
wołał bardzo miły człowiek — co z nimi
robią? Czyż pan nie wie, że u nas coraz
więcej zaczynają pisać poematy? Auto-
rzy poematów skupują rymy. O! co...
Czy pan myśli, że to niby Czuchnowski
nie będzie już pisał poematów, że Pię-
lak, że Szenwald, a dr. dentysta Lewan-
dowski ze Lwowa? Niech tylko zbiorą
odpowiednią ilość rymów! O! co...

— No, dobrze — już wzruszenie we
mnie poczyna pulsować — a co pan, pa-
nie peiperze szkoły, o losie swoich ab-
solutentów myśli?

— Fiu, jak najlepiej, jak najlepiej!
Małoż to jest ludzi, którzy lubią, żeby o
nich ładnie pisało! O! niedalek jak wzo-
rał jednego naszego ucznia zaangażował
nasz kochany starosta, poza tym... — tu
przerwał bardzo miły człowiek. — Panie,
już się śpieszę — gorączkowo ścisnął mi
rękę — słyszał pan, dzwonek na lekcję!
posterunek... placówka... obowiązek...:
rozumie pan. Doświadczona! Pa!

— Pa!

Do jasnych izdebek szkoły biegli sta-
ruszkowie w czarnych surducikach zgod-
nie z chłopczynami w miłych majtecz-
kach, dziewczynki serdecznie wyklócały
się z dostojnymi paniusiami...

Odjeżdżając, pomyślałem: o! odcie-
nek pracy realizacyjnej... cegiełka w gma-
chu... razem wszystkie stany, szlachta i
żydostwo w służbie poezji... I wiele
lłnych cisnęło mi się myśli wzniosłych, a
serce fala ciepłego rozczulenia i dumy
zalała.

Jan Huszcza
mgr. rezerwy.

KNURKI.

— Spaliła dom. We wsi Ma-
ziuki Eufemia Trzmiel podpaliła dom Izy-
dora Oracza. Dom spłonął doszczętnie.
Jak się dowiaduje nasz korespondent,
przyczyną podpalenia była złość Eufemii
Trzmiel do Izydora Oracza, który pod-
sunął jej do czytania „Trzy zimy” Cze-
sława Miłosa. Wczoraj na miejsce wy-
padku przybyła straż pożarna z Knur-
ków. (h).

LEBIODKA.

— Bójka. Zachariasz Szpunł za-
meldował policji, że 5-go b. m. powra-
cając z Lebiodki do domu został pobity
na drodze koło wsi Owieczki przez Waw-
rzyńca Zafyczkę, Kryspinę Loczek i Kaje-
łana Jelonka. Bójka powstała na tle róż-
nicy w zapatrywaniach na współczesnych
poetów polskich. Pobity Zachariasz
Szpunł głośno w swoim czasie przechwa-
lał się, że ceni tylko Aleksandra Rym-
kiewicza, natomiast sprawcy jego obra-
żeń żywił kult dla Juliana Przybosa.
Ponadto Szpunł zameldował, że w cza-
sie bójki zginęły mu wiersze Rymkiewi-
czy.

cza wycięte z „Pionu” oraz 7 zł. i zapal-
niczka, które miał w kieszeni bluzy. Le-
kerz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.
(i)

CIACIUNKI.

— Z a b a w a. W ub. niedzielę Zwią-
zek Miłośników Głębokich Wzruszeń Li-
rycznych p. n. „JUTRZENKA” zorganizo-
wał zabawę fanezną z bufelem. Dochód
z zabawy przeznaczono na dokarmianie
poetów awangardowych. (jh).

— Słuszną odprawą. Przyjeź-
dzał tu na występ Wojciech Bąk. Obu-
rzeni zebrani obrzucili niefortunnego Bą-
ka zgnyłymi jajami i numerami „Skamand-
ra”. Naród już przestał wierzyć epigo-
nom! (jh)

OŚWIADCZENIE.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora,
coby to zamieścił: Nieprawda coby ja
niby wygłosił dłuższa mowa ob Kazimie-
ra Ilakowiczówna, natomiast prawda jest,
co ja mówił o obywatelu Adamie Wa-
żyku. Kłamca Anzelma Ziaziulko! podam
do sądu!

Tymofiej Paraszka (sotłys gromadzki).

Kurjer Sportowy

Apoteoza rekordu

Zastanawiamy się często nad możliwością fizyczną człowieka. Dawno już mówiono, że sport doszedł do granicy i teraz tylko będą powtarzać się wyniki i zmieniać nazwiska. Tak jednak nie jest. Ci, którzy przed kilku czy kilkunastu laty uważani byli za fenomenów, teraz stracili nieco swą sławę, bo niemal każdy miesiąc, każdy sezon przynosi coraz lepsze wyniki. Następuje poprawa rekordów światowych. Sport idzie coraz dalej i nie zna jeszcze granic.

Rzecz oczywista, że są to już bardzo subtelne różnice w czasach i wymiarach centymetrowych, ale w każdym bądź razie wyniki nie zatrzymały się i możemy śmiało powiedzieć, że nie prędko jeszcze dojdziemy do „ostatniego słowa”.

Nie ulega wątpliwości, że w tym pięknym wyścigu do granicy ludzkiej możliwości wykorzystywane są wszystkie sprzyjające okoliczności. Ludzie starają się, żeby lekkoatleci mieli idealną bieżnię. Inżynierowie pracują nad tym, żeby przy skoku w dal belka do odbicia była tak ustawiona, by skoczek miał jak najlepsze warunki. Słowem technika śpieszy z pomocą sportowcom. Jest na ich usługach. Zrozumiałą jest całkiem rzeczą, że tak na pierwszej lepszej łazce, czy kłepisku nikt nie potrafi skoczyć wyżej przeszło 2 mtr. Nie trzeba chyba o tym wspominać, że Owens nigdy nie przebiegłby 100 mtr. w czasie 10,2 sek., gdyby nie była idealnie przygotowana bieżnia.

W tym wyścigu za rekordami jest jakaś ukryta siła, jakaś tajemnicza potęga, która wpręga młodych ludzi do walki z czasem i przestrzenią. Może to jest sława sportowa? A może to jest zwykła przyjemność zaspokojenia ambicji?

Dzisiaj, już przy pewnym dorobku sportowym, przy wyrubowaniu niektórych rekordów chcąc zwyciężyć trzeba mieć nie tylko talent wrodzony, ale i nadzwyczajne zaparcie się siebie.

Trzeba pracować. Nieraz właśnie ta praca sportowa daje więcej niż talent. Świat sportowy okrzyknął Owensa, ale czy wie, że ten właśnie czarny człowiek dopiero trzy lata przed ustaleniem rekordu zaczął interesować się sportem? Był on przez lekarzy uznany za suchotnika. Nikt chyba nie uwierzyłby, że właśnie

z tego suchotnika stanie się rekordzista. Jest to klasyczny przykład, jak daleko zajść można przez systematyczną pracę, przez trening, przez niezłomne postawienie się do osiągnięcia celu.

Lekkoatletyka zna szereg takich ciekawych wypadków, w których zawodnicy niepozornie nieraz prezentujący się potrafią w krótkim okresie czasu wybić się i dojść do sławy mistrzów i rekordzistów światowych.

Te przykłady zacerpnięte może z niecodziennego życia uczuć jednak powinny wszystkich bez wyjątku sportowców, że praca i systematyczność to najważniejsze cechy życia sportowego.

Zawodnik, który ustanawia rekord świata, czy nawet rekord państwowy, prezentuje wysoką kulturę moralną, bo bez moralnych cech nigdy nie dośzłoby się do tak wspaniałych rezultatów.

Ten wielki więc wyścig za rekordami

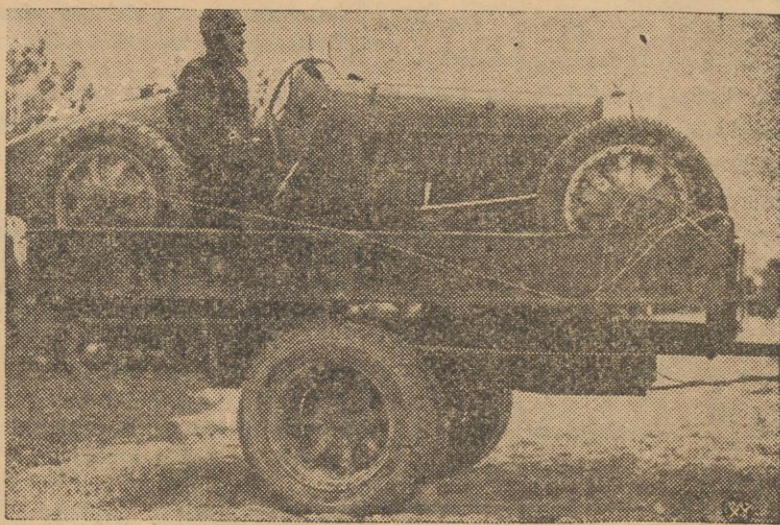
jest jak gdyby szkołą charakterów, a sport w pełni tego słowa znaczeniu życiem, które nie zna zastój, które nie chce wstężyć w przeszłość, bo jest wiecznie młode i pełne nadziei.

Nazwiska zmieniają się, ludzie starzeją, ale sport jest zawsze młody i piękny. Porywa on miliony ludzi. Umie zalekać wszystkich. Jest zdolny zbierać najbardziej poważnione narody.

A z chwilą gdy pada rekord światowy to wynik, powiedzmy fantastyczny wynik, wprowadza nas w podziw. Budzi się jakieś ogólne zadowolenie, wybucha spontaniczna radość. Ludzie cieszą się widocznie z tego, że są jeszcze młodzi i silni, że potrafią ustanawiać coraz to lepsze rekordy, zapominając o matematycznych prawdach i o tych granicach, które stale są odsuwane. Gdzieś tam one są, ale ludzkość nieprędko jeszcze dojdzie do nich.

J. Nieciecki.

Wyścigi samochodowe w Szwecji



W miasteczku szwedzkim Solvalla odbywa się corocznie wyścig samochodowy, który słynie z niezwykle trudnych warunków sportowych i technicznych. Uczestnicy tego wyścigu, pragnąc jak najbardziej zaoszczędzić swą maszyną i rozpocząć start w stanie możliwie najdokładniejszym, przywożą na miejsce startu swoje samochody wyścigowe na autach ciężarowych, nie oszczędzając energii wozu nieproduktywną jazdą z miejsca zamieszkania do Solvalla. Na zdjęciu naszym jeden z uczestników wyścigu transportuje na start swój samochód.

Jesień — sezon boksu

Wczorajsza niedziela, była pierwszą niedzielą, która rozpoczęła tak zwany martwy sezon sportowy. Koniec października i cały listopad, a może nawet i grudzień to miesiące, które nie będą znaczone większymi imprezami sportowymi.

Boks i gry sportowe. Na tym faktycznie koniec. Dobrze będzie jeżeli pięściarze nasi starać się będą możliwie często organizować ciekawsze imprezy i jeżeli w grach sportowych będziemy mogli podziwiać dobrą formę naszych drużyn. Ale jeżeli to nie nastąpi w takim razie rzeczywiście będziemy mieli martwość, aż do opadnięcia śniegu, do chwili rozpoczęcia sezonu sportów zimowych.

Bądźmy przekonani, że bokserzy wileńscy wyłazić będą ze skóry, żeby nie zmarnować sezonu, że gry sportowe obudzą się ze śpiączki i przstaną kłócić się między sobą, a wezmą się nareszcie do jakiejś poważniejszej pracy. Ale tego wszystkiego jeszcze mało. W tych to właśnie miesiącach wyczekiwanie na śnieg trzeba wszystkim bez wyjątku pomyśleć o tak zwanej suchej zaprawie narciarskiej.

Przed tygodniem mówiliśmy obszerniej o

jej zbawiennym wpływie na całokształt i na potrzebę przejścia kursu zaprawy. Teraz raz jeszcze przypominamy o tych podstawowych obowiązkach każdego człowieka, który przy najmniej trochę interesuje się sportem. Pięć, dziesięć minut dziennie zawsze można znaleźć na przeprowadzenie gimnastyki.

Wracamy jednak do sportu, do boksu i gier sportowych.

Bokserzy powinni zrozumieć, że teraz właśnie jest najbardziej dogodna sytuacja do wykorzystania, że w tych miesiącach trzeba organizować jak najczęściej imprezy sportowe, bo gdy rozpocznie się sezon zimowy, to trudno będzie kogokolwiek namówić, żeby nie poszedł na narty a został w miescie i szedł z biletem dwuzłotowym na mecz bokserki. Trudno jest wymagać takich ofiar ze strony najbardziej nawet zapamiętałych sportowców, czy kibiców klubowych.

Wilno znajduje się w specjalnych warunkach. W Warszawie, czy Poznaniu względnie w Łodzi obojętne jest, kiedy odbywać się będą mecze bokserki, wówczas gdy w Wilnie sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej.

Mówimy o tych kwestiach tak obszernie dlatego, żeby potem panowie organizatorzy nie narzekali, że co impreza to deficyt, że w Wilnie nikt nie chce chodzić na zawody sportowe i że wszyscy niemal starają się do stać jakieś kontramarki, czy bilety „honorowe”. To, że większość nie chce kupować biletów, to fakt, ale z czasem i to minie. Zmienią się i pod tym względem poglądy, zwłaszcza wówczas, gdy panowie organizatorzy nie będą demoralizować, rozdając na prawo i lewo bilety bezpłatne. Nic dziwnego, że w Wilnie stale są w kasach meczów bokserkich deficyty, a przecież bez pieniędzy nie sposób poważnie myśleć o pracy sportowej, o organizowaniu zawodów, sprowadzając za miejscowych zawodników.

Boks jest sportem obecnie zalecanym przez władze państwowo-sportowe. Boks jest najbardziej męskim sportem. Indywidualizm. Silna wola. Odwaga. Można tak wyliczać i wyliczać całą listę.

Trzeba więc koniecznie propagować w Wilnie boks wśród jak najszerszych warstw. Cieszy to nas wszystkich, że wspaniale zaczęła na pracować Robotniczy Klub Sportowy Elektryt. Warto może pomyśleć o tym, żeby i przy innych fabrykach powstały sekcje bokserki. Boks dla ludzi pracujących fizycznie jest wspaniałą gimnastyką, jest sportem doskonale nadającym się.

Boksi uprawiać można dla własnej przyjemności i dla zdrowia. Nikt nikomu przecież nigdy nie każe iść na ring i bić się z przeciwnikiem. Uprawianie boksu zawodniczo — to inna sprawa.

Lekarze sportowi twierdzą, że jeżeli chodzi o rozwój klatki piersiowej, to najlepiej działa pływanie i boks, a raczej specjalna zaprawa bokserka.

Zanim więc nie ma śniegu, a wieczory są długie, warto zainteresować się boksem. Są liczne podręczniki. Są instruktorzy. Trzeba tylko zechcieć.

Czarni poznańscy
mistrzem Polski w hokeju
na trawie

W Poznaniu rozegrane zostały rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

W spotkaniu finałowym Czarni po dwukrotnym przedłużeniu pokonali WKS 2:0, a tym samym zdobyli tytuł mistrza Polski w hokeju na trawie.

Z gardą czy bez gardy

Po meczu Elektryt — Sokół Gniezno otrzymałem list od Mieczysława Untona, któremu nie przypadło do gustu moje sprawozdanie z tych zawodów i opinia o nim.

Unton prosi o odpowiedź na szereg pytań, a w zakończeniu radzi, bym przestał pisać o boksie, bo to go znudziło.

Niestety, z rady nie skorzystam.

U. porównywał siebie z Chmielewskim, twierdząc, że mistrz nasz walczy jak i on bez gardy, ale Chmielewski na atak odpowiada serią ataków. Znam może nieco więcej bokserów od Untona i wiem, że niektórzy walczą odosłonięci ale to jeszcze nie znaczy, żeby Unton miał iść do walki bez żadnej osłony i dawać się wypunktować przeciwnikowi. Niech Unton weźmie takich bokserów jak: Laurie, Wilson, meksykańczyka Oritza, czy też bardziej nam znanych Muracha, czy Runge, albo argentyńczyka Lovella. Jeżeli któryś z nich walczy nawet bez gardy, to jednak pamięta, że ręka przeciwnika może skończyć jego karierę w błyskawiczny sposób i z chwilą, gdy zbliża się niebezpieczeństwo, odruchowo bokser wysokiej klasy zmienia postawę.

Nie chcę zresztą uczyć i dyskutować na ten temat. Mam tylko swoje zdanie.

A teraz druga sprawa. Przyznam się całkiem szczerze, że Untona wyjątkowo lubię na ringu. Podoba mi się jego sylwetka, ale nie mogę usiedzieć na krześle, widząc jak niepotrzebnie przegrywa i wówczas przychodzą do wniosku, że wszystkie te błędy są popełniane tylko dlatego, że nie ma on dobrego trenera. Wierzę głęboko, że w Poznaniu, czy nawet w Warszawie zrobiliby z Untona mistrza. Jeżeli Unton zacznie dyskusję na tematy niezbyt opłakane przez siebie, to będzie jeszcze gorzej. To, co słyszał od swoich kolegów trenerów, to jeszcze mało. Trzeba widzieć tysiące wał, trzeba umieć patrzeć i wyciągać wnioski, a wówczas dopiero można mieć jakieś takie pojęcie o systemie walki i o technice.

To co pisze o kierownictwie Elektrytu, jest godne oburzenia. To rzeczywiście skandal, jeżeli faktycznie zawodnikowi z rozbił tym okiem kierownik klubu, czy sekcji poradził iść na piechotę do Pogotowia Ratunkowego.

Doskonale rozumiem, że stosunek do klubów nie są idealne, ale czy panowie bokserzy nigdy nie odczuwali potrzeby przyjęcia do nas dziennikarzy, porozmawiania z nami na te wszystkie tematy? Nie wiem, dla czego między nami ma być jakaś przestrzeń pełna intryg i nieporozumień. Wolalbym widzieć pana Untona w redakcji, niż czytać jego list.

Nazwałem p. U. „bokserem z bożej laski” dlatego, że nie posiada niestety wyszklifowanej techniki przy doskonałej kondycji fizycznej. Według mego zdania jest on zdolnym bokserem, ale obawiam się, że zmanieruje się.

Jestem przekonany, że ci, którzy widzieli Untona kilka razy w sznurach na ringu, są tego samego zdania co i ja. Trudno i darmo, ale mimo szeregu plusów są i minusy. Sam Unton zresztą się przyznaje, że „nie ma serca” wykończyć przeciwnika. A wiem, że w ten sposób przegrywa. Ileż to razy było, że przy pełnym, zdawałoby się, zwycięstwie sędziowie ogłaszają klęskę. Jeżeli jest okazja, to lepiej zawsze wygrać przez KO, zwłaszcza jeżeli nie bardzo dobrze umie się punktować.

KO to przecież żadne morderstwo.

Kończąc. Jestem przekonany, że niebawem oglądać będę mógł znowu pana Untona na ringu i krzyknąć: Unton garda! Unton gozu!!! A razem ze mną krzyknąć będzie cała sala, która tego samego jest zdania co i ja, że powinien walczyć z gardą, a że czasami ręce są już tak zmęczone, że zwisają wzdłuż tułowia, jak ścięte gałęzie, to trudno. Wówczas bokser już nie panuje nad sobą i najczęściej przegrywa.

J. N.

Koła seniorów AZS

Akademickie Związki Sportowe tworząc koła seniorów. Rzucone zostało hasło by wszyscy byli członkami tych pierwszych w Polsce organizacji sportowych zaczęli zresztą się ponownie. Chodzi mianowicie o stworzenie kół starszych sportowców, którzy dzisiaj może mają już nieco luźny kontakt ze sportem, ale którzy mogliby jednak dla sportu akademickiego oddać wielkie usługi.

Rozszerzmy te hasła akademickie na szersze forum, na cały sport Polski.

Od dawna już bowiem wyczuwać się dawał brak ściślejszej łączności starszego społeczeństwa z obecną młodzieżą, uprawiającą sport. Brak starszego społeczeństwa i brak zrozumienia młodszych pokoleń przez starszych nie wpływa dodatnio na rozwój wychowania fizycznego. Uwagi te można jednocześnie przeznaczyć i na inne dziedziny życia społecznego, ale mówimy w danej chwili tylko o sporcie.

Bardzo dobrze się stało, że akademicy pierwsi spostrzegli, że bez współpracy starszych i bardziej doświadczonych kolegów praca nie może iść dobrze.

Jest to stara życiowa zasada. Mówimy przecież, że sport jest szkołą życia, że sport wychowuje, uczy przeszkała, a więc ktoś musi tutaj kierować i być nauczycielem nie tym przysłówkowym bel-frem, ale nauczycielem — przyjacielem.

Z chwilą wciągnięcia do organizacji sportowych starszego społeczeństwa będziemy mogli być całkowicie spokojni o przyszłość naszej młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że ta współpraca wydawać będzie cenne owoce i że na wyniki tej

pracy nie trzeba będzie zbyt długo czekać.

Trzeba jednak zrobić pewne małe zastrzeżenie. Współpraca powinna przede wszystkim opierać się na wzajemnym zaufaniu. Jeżeli zdobędziemy wzajemny kredyt zaufania, będziemy doskonale się rozumieć i nikt nikomu nie obrzuci życia.

Młodzież korzystała będzie z tego, że starsi koleży wezmą na siebie część obowiązków natury powołaniowej organizacyjno-ideologicznej, a starsi członkowie klubu sportowego będą mieli wielkie zadowolenie moralne, że współpracują z młodzieżą i że częściowo przynajmniej mogą teraz spłacić dług tej organizacji, która ich wychowała.

Powołanie kół seniorów przy Akademickim Związku Sportowym ma doniosłe znaczenie sportowe.

Dobrze byłoby, żeby za przykładem akademików poszły i inne organizacje społeczno-sportowe.

Przypominają mi się piękne obrazy z życia sportowego w Anglii, gdzie profesorzy grają razem z uczniami w piłkę nożną albo w golf, gdzie w regatach wioślarskich profesor uniwersytetu jest jednocześnie sternikiem osady, trenerem i przyjacielem sportowcem.

A teraz słów kilka o Wilnie. Gdzie jak gdzie, ale u nas tutaj w Wilnie powstanie takich kół seniorów byłoby zbawiennym środkiem w rozszerzeniu akcji propagandowej sportu.

Młodzież z chwilą gdy poczuje, że nie jest odosobniona w swoich planach i pracach sportowych będzie zupełnie inaczej ustosunkowywać się do zagadnień kultury fizycznej.

J. N.

Cracovia—Ruch 4:2

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody ligowe Cracovia — Ruch zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Cracovii 4:2 (2:1).

Zawody powyższe wywołały w Krakowie kolosalne zainteresowanie gromadząc około 8 tys. widzów, w tym wielu słazaków. Ze względu na wielką wagę wyniku dla Cracovii, której ewent. porażka przekreśliłaby jej szanse do tytułu mistrza Ligi, napłęcie na widowni było olbrzymie. Dla Ruchu zawody powyższe były stawką o tytuł wicemistrza i ewent. supremację piłkarstwa śląskiego nad krakowskim.

Sam przebieg gry dostarczył widzom wiele emocji. Zwycięstwo Cracovii było w pełni zasłużone i mogło być cyfrowo nawet wyższe. Był to jeden z najlepszych meczów tej drużyny. Zagranie obu drużyn cechuje nerwy w biegu roku.

wowód pociągnięć w linii ataku. Gra jest prowadzona w bardzo silnym tempie. Z powodu nerwowej gry obrony oba ataki podchodzą dość łatwo pod bramkę, stwarzając groźne momenty podbramkowe. Po pewnym okresie gry równorzędnej, Cracovia zyskuje przewagę.

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy. Przeciwnikiem Pogoni była Wisła, która została pokonana 1:0 (1:0). Przebieg meczu był dość ciekawy, mimo, że rozegrany został w czasie silnej wichury. Gra była w sumie zupełnie równorzędna. W obu drużynach najlepszą formę osiągnęli ataki, natomiast słabo wypadły linie pomocy.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Zimmer w 23 minucie. Wisła grała w kompletnym składzie. W Pogoni ponownie zabrakło Matyasa i Jeżewskiego.

Sędziował p. Lange z Łodzi. Widzów ok. 5000.

W Poznaniu zaś odbył się mecz pomiędzy ŁKS. a Wartą, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem zielonych w stosunku 7:0. Gra obu drużyn była żywa, interesująca i stała na wysokim poziomie.

Pierwsza połowa gry była równorzędna, choć Warta wykazywała więcej inicjatyw i lepszy start do piłki.

Sędziował p. Kukowski z Warszawy, którego interwencje budziły niejednokrotnie zastrzeżenia.

Konkurs modeli latających



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment z konkursu modeli latających, zorganizowanego przez młodzież szkolną z okazji otwarcia szczybowiska na górze „Hugona” koło Świętochłowa na Górnym Śląsku.

Regulacja ul. Szymona Konarskiego i teren pod szkołę

Ulica Wielka Pohulanka przy rogatce Sz. Konarskiego rozwidła się na dwie odnogi. Lewą odnogą jest Aleja Legionów, a prawą — Szymona Konarskiego. Długość ul. Konarskiego od rogatki (dwa białe słupy) do ul. Urok wynosi ok. 1725 m — prawie 2 km. Jak wiadomo, za tą rogatką został stracony emisariusz Szymon Konarski i stąd mamy nazwę ulicy. Całą tę ulicę, ze względu na załamania, można podzielić na 3 odcinki: 1) od rogatki do domu nr. 25 — dług. 525 m, 2) od domu nr. 25 do lasu — dług. 750 m i 3) od bramy wylotowej do ul. Urok — dług. 450 m.

ODCINEK 525 M OD ROGATKI.

Okazały dąb i 4 kuse klony są początkiem ul. Konarskiego. Idąc dalej po tej samej stronie nieparzystych numerów jest znów trochę zieleni: 5 drzew do ul. Dobrej, 9 drzew do ul. Rzeczej, 12 drzew do Zakretowego zaulka i 10 drzew do posesji nr. 23. Na tym odcinku — tylko po jednej stronie — znalazło się 36 drzew. Jest to ilość niewielka. Dla ozdobienia zielenią tego odcinka ulicy trzeba by dla obu jej stron co najmniej jeszcze 100 młodych drzewek. Piękna perspektywę załamania ulicy zamyka biały domek „a la” barokowy, kryty blachą cynkową. Czerwona dachówka byłaby bardziej młowniczą i podkreśliłaby ten budynek efektowniej. Przed domkiem tym jest pusty plac o powierzchni ok. 115 m × 40 m = 4600 m kw. Na plac ten zwozi się furmankami ziemię ze ścinanego przy regulacji „garbu” na W. Pohulance. 162 m sześć. ziemi zwozi się tam co dzień, aby splantować nierówności, wyboje i niżej położony teren. Na placu tym wiosną przyszłego roku zostanie rozpoczęta budowa szkoły. Gmach przyszłej szkoły zakryje, najprawdopodobniej, tę efektowną perspektywę z widokiem na ów „biały dworek”. Po drugiej stronie ulicy — wśród róż norakich „dacz” — króluje ładny murowany domek nr. 10. Swoją bielą wapienną, z weneckim oknem na facjacie, zasługuje na zwrócenie uwagi. Zaraz obok, białe 3 zeschle wierzy wskazują na ubóstwo zastrzeżenia i stylu drewniaka pod nr. 12.

ODCINEK OD NR. 25 DO BRAMY WYLOTOWEJ — DŁ. 750 M.

15 sosen znalazło się na przyszłym chodniku ulicy wśród całej ilości 39 drzew. Przed zakładem Botanii kończą się zabudowania nieparzystej strony ulicy. Druga strona ma niewiele zieleni: 7 brzoź, 1 wierzbę i 6 topoli przed pracownią koszykarską ociemniałych. Razem 14 drzew. Dla zazielenienia tego odcinka brak jeszcze 130 drzewek młodych.

ODCINEK OD BRAMY WYLOTOWEJ DO UL. UROK — DŁ. 450 M.

Świeżo uregulowana ul. Konarskiego jest tylko „passage” — zamkniętym naглуcho. Spadek w lewą stronę ulicy można jeszcze regulacyjnie wyprzedać. Jest rzeczą wiadomą, że taka tylko ulica jest ważną arterią, która ma wyloty w obydwu swoich końcach. (Błąd ten na ul. Zawalnej będzie naprawiony tunelem). Odcinek więc długości 450 m odpada od ul. Konarskiego na jej niekorzyść. Użytkowa jej długość po regulacji wynosi mniej więcej 450 m, czyli 1250 m.

REGULACJA CHODNIKÓW I JEZDNI.

Ciągające się od roku prace regulacyjne zostały ukończone przed paru miesiącami. Wypukłości były ścinane na wysokości od 4) do 60 cm. Jezdnia oddzielona krawężnikiem ma ładną linię spadku i wynosi 6 m szer. Chodniki mają różną szerokość. Po stronie parzystej na samym początku do pierwszej uliczki, na dług. około 390 m, chodnik ma 12 m szerokości. Powierzchnia tego chodnika, wynosząca ok. 4680 m kw jest rezerwowem pod przyszły skwer. Poprzeczna uliczka wyregulowana jest na swej całej długości ok. 130 m, ma jezdnię 6-metrową, a chodniki wyłożone są płytami. Chodnik od strony zachodniej ma 5—6 m szerokości, a od strony wschodniej większy do 3 m. Za uliczką znówu chodnik strony parzystej ul. Konarskiego, na dług. ok. 40 m ma szerokość około 17

m. Powierzchnia zatem placu około 680 m kw wolna od zieleni oczekuje ręki zdobniko-ogrodnika. Przeciętną szerokość ulicy określają cyfry 6 m + 6 m + 6 m = 18 m. Na krótkim odcinku — pierwszym — są ułożone cementowe płyty pasmem jednostronnym i to tylko po stronie nieparzystej, na wysokości nr. 19. Wolne pasma ziemi wzdłuż krawężników i parkanów będą zasiane trawą. Drugi odcinek ulicy nie ma jeszcze płyt. Wykafczona jest tylko doskonała jezdnia z kamieni polnych.

Piaszczysta droga, przed wojną, zamieniła się dzisiaj w kamienną ulicę. Prowadzi ona do miejsca wypoczynku — do lasu, który od zakrętu Wilii nazywa się „Zakręt”.

gorzej jest z układaniem chodników. Jezdnia po jednorocznej pracy jest uregulowana, natomiast o chodnikach zapomniano.

Wiadomości radiowe

O WYNAŁAZCY SZCZEPIONKI PRZECIW OSPIE

w pogadance radiowej.

Jedną z największych plag ludzkości była oспа przyniesiona do Europy ze Wschodu. Jeszcze w końcu XVIII wieku przeciętnie 1/10 wszystkich zgonów powodowała ta straszna choroba, nie licząc tych nieszczęśliwych, których na całe życie oszpeciła. To też możemy zaliczyć do największych dobroczyńców ludzkości lekarza angielskiego Edwarda Jennera, który wynalazł szczepienie przeciw ospie. O tym epokowym wynalazku i jego autorze opowie radiosłuchaczom dr. Bolesław Skarżyński w odczycie p. t. „Zwycięzca ospy”. Odczyt nada Rozgłośnia Krakowska dnia 25 października o godz. 17.00.

BULGARSKA PIANISTKA PRZED MIKROFONEM.

W poniedziałek dnia 25 października o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem artystka bułgarska Teofana Danew; pianistka wykona Beethovena popularną sonatę „Patetyczną” oraz współczesnego kompozytora bułgarskiego Panco Wladigerowa „Impresions”.

KONCERT POPULARNY ORKIESTRY WILEŃSKIEJ.

Orkiestra Wileńska pod dyrykcją Władysława Szczepańskiego wystąpi w poniedziałek 25 października, o godz. 18.20 z koncertem muzyki popularnej. W programie m. in. uwertura do opery komicznej Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru”. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć radiosłuchaczom, że muzykę baletową do tej opery napisał Stanisław Moniuszko i że stanowi ona ogromnie efektowny i bardzo piękny utwór grywany na koncertach symfonicznych.

POEZJA EUGENII KOBYLIŃSKIEJ.

W poniedziałek 25 października, o godz. 18.40, w ramach recytacji poetyckich, które nadaje Rozgłośnia Wileńska, odczytane będą najnowsze utwory wileńskiej poetki Eugenii Kobylńskiej z jej zbioru „Moja matka”.

CHCESZ NABYC TANIO RADIOOBIORNIK — DORADZI CI „RADIO-INFORMATOR NA ROK 1938”.

Jak nabyć tanio radiodiodniornik, jak naprawić odbiornik uszkodzony, jak zbudować sobie aparat radiowy, jak słuchać programu radiowego, jakie stacje i o jakiej porze najlepiej odbierać, jak walczyć z przeszkodami w odbiorze — doradzi ci najlepiej i na te wszystkie i wiele innych pytań odpowiedź interesującą, przystępną i popularnie, a mimo to ściśle i fachowo „Radio Informator-kalendarz-przewodnik radiosłuchacza na rok 1938”, który ukazuje się w grudniu b. r. przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych i fachowców technicznych, pod naczelną redakcją red. Eugeniusza Świerczewskiego.

„Radioinformator na r. 1938” liczyć będzie blisko 200 stron obficie ilustrowanych i cena jego w handlu wynosić będzie 1 zł. 50 groszy.

Jednocześnie redakcja „Radioamatora” przyznała tym wszystkim radiosłuchaczom, którzy zamówią „Kalendarz do dnia 15 grudnia b. r.”, 50 proc. zniżkę ceny.

Każdy więc radiosłuchacz, który wpłaci w tym terminie na konto P. K. O. Nr. 14.134 sumę 75 gr., otrzyma „Radio Informator-kalendarz na r. 1938” na tych specjalnych warunkach.

Strzec się pseudożebaków Sprytna kradzież w mieszkaniu ks. Kołłba

Ostatnio kronika zanotowała cały szereg wypadków okradania mieszkań przez złodziei, podających się za żebraków.

Wczoraj ofiarą złodzieja, korzystającego z tego triku, padł ks. Julian Kołłb, zam. przy ul. Garbarskiej 3.

Do mieszkania księdza zgłosił się pe-

Krwawa awantura w teatrze żydowskim przy ul. Nowogródzkiej

W teatrze Żydowskim przy ul. Nowogródzkiej 8, odbywało się przedstawienie sztuki p. t. „Poszukiwacz złota”.

O godz. 11.30, kiedy widowisko zbliża się ku końcowi, zjawilo się na sali trzech podhumorzonych osobników, którzy z hałasem zajęli miejsca w pierwszym rzędzie i zaczęli zakłócać spokój na widowiu.

Gospodarz lokalu Karpinowicz usiłował pójanych widzów wyprosić. Napotkał jednak na stanowczy opór. Wynikła awantura, w czasie której niepożądanych widzów wyrzucano z teatru siłą. Atoli był to tylko początek. Po upływie kilku minut ciż sami awanturnicy znaleźli się znówu na widowiu, przy

czym jeden był uzbrojony w siekiere. W wyniku powstałej bójki został dotkliwie pobity niejaki Władysław Soroka, zam. przy zaulku Strażackim 4, oraz Mejer Siłwkin zam. przy ul. Wileńskiej. Opatrzyło ich pogotowie.

Bójkę zlikwidowała policja.

Jak się okazało za kulisami mieszka do zorea M. Szandryn, któremu należą się od dyrekcji teatru pieniądze. Wczoraj przyszedł do niego w gościnę wspomniany Soroka i Kazimierz Baryłowicz (Ponarska 37). Będąc po kieliszku wszyscy trzej postanowili wejść do teatru i domagać się pieniędzy, co było tem awantury. (c).

Wybiecie szyb w „Jeszybie” przy ul. Słowackiego

Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy wybili kamieniami 6 szyb w gmachu żydowskiej szkoły religijnej t. zw. „Jeszy-bocle Ramajlesa” przy ul. Słowackiego róg Nowogródzkiej. Brukowce wpadły do środka lokalu, wywołując zrozumiały popłoch wśród studiujących talmud.

W związku z zajściem na ul. Niemiec-

kiej, w czasie którego doszło do bójki pomiędzy przechodźcami Żydami a kolporterami „Falangi” zatrzymano niejakiego Szlome Rachmana (Beliny 1).

Wczoraj wieczorem na ul. Niemieckiej pilnowały porządku wzmocnione patrole policyjne na czele z komendantem rezerwy policji. (c)

Dwa zamachy samobójcze

Przy ul. Raduńskiej 26 w zamiarze pozabawienia się życia zażyła większą dawkę esencji octowej 35-letnia Katarzyna Bercznowska.

Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Przy ul. Lwowskiej 11, zam. w tym domu

Włodzimierz Polakow, będąc „pod gazem” postanowił odebrać sobie życie i powiesił się na haku.

Domownicy zdjęli go ze stryczka jeszcze z oznakami życia, wezwany zaś personel pogotowia doprowadził go do przytomności.

Skradli lustro z przed kaw. Dormana

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy skradli lustro reklamowe firmy „Szopen”, znajdujące się na ścianie domu przy ul. Mickie-

wicza 9, zawieszone przy wejściu do kawiarni Dormana. (c).

Przygotowania do „Dnia Oszczędności”

Jak już donosiliśmy, w Wilnie powołano Komitet „Dnia Oszczędności”. Opracowano program, w którym m. in. przewiduje się wydanie specjalnej odezwę do obywateli miasta, okolicznościowe pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych KOP-u, policji i t. p. Dnia 31 b. m. odbędzie się okolicznościowa akademii oraz pochód propagandowy przez ulice miasta.

Skrzynki listowe w domach

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych wydane w wykonaniu prawa budowlanego nałożyło na właścicieli domów o więcej niż dwóch kondygnacjach obowiązek zaistalowania w domach skrzynek listowych na doręczaną przez pocztę korespondencję.

Obowiązek dotyczy domów jakie będą wzniesione po dniu 26 czerwca 1937 r. W domach istniejących skrzynki listowe powinny być urządzone w razie nadbudowy, powiększenia lub przebudowy tych domów.

W związku z tym Zarządy Miejskie przy udzielaniu zezwoleń na budowę, przebudowę i remonty będą zwracały uwagę, by rozporządzenie to było przestrzegane.

Skrzynki na doręczaną korespondencję mają być umieszczane w bramie lub sieni i powinny posiadać tyle oddzielnych zamkniętych przegródek, ile jest mieszkań w domu. Wymiary każdej przegródki muszą wynosić co najmniej 30×23×8 cm. Doręczający listonosz będzie wkładał korespondencję zwykłą (gazety, listy, druki i t. p.) do właściwych przegródek, od których klucze będą w posiadaniu właścicieli poszczególnych mieszkań. W ten sposób doręczanie korespondencji listowej zyska znacznie na przyspieszeniu.

Okradli fabrykę Bluma

Większej kradzieży dokonano ub. nocy w fabryce czekolady i cukerków Bluma przy ul. Kwasek 21.

Złodzieje przedostali się do lokalu fabry-

ki przez okno, w którym połamali kraty. Zabraли paczki czekolady i cukerków na sumę 480 zł.

— O —

KONRAD TRANI

ZEMSTA

— Naturalnie — odparł detektyw hotelowy. — Skoro tylko usłyszałem słowo „mord”, poleciłem portjerowi, by pod jakimkolwiek pozorem zatrzymał w hallu każdego, kto wyda mu się podejrzanym... Sam pan rozumie, że nie mogłem tak poprostu zamknąć całej budy... To nielata rzecz w takim zakładzie, jak nasz....

— Rozumiem — skinął głową Hiller. — Proszę przywołać pokojówkę.

— Jak się pani nazywa?

Czarno ubrana pokojówka w białym fartuszk i korneciku na włosach dygnęła.

— Polly. Polly Weeding, sir.

— Proszę mi opowiedzieć dokładnie, co pani widziała i słyszała. Ale przedewszystkiem, miss Polly, niech pani otrze śliczne oczęta! Nie trzeba płakać!

Inspektor Hiller obok wielu innych umiejętności posiadał nieczworny kunszt rozmawiania z ludźmi z niższych sfer.

— Usłyszałam krzyk...

— Powoli, miss Polly, tylko powoli. niech pani naprawdę przestanie płakać. Zaczniemy od początku. Czy widziała pani, jak hrabia Gozzi wchodził do pokoju?

— Owszem. Było to między godziną ósmą a kwadrans na dziewiątą. Zobaczyłam hrabiego na schodach czwartego piętra... pan hrabia nigdy nie korzystał z windy. Kiedy go zobaczyłam, pomyślałam sobie, że musi być strasznie zmęczony, pomyślałam sobie jeszcze, nieborak idzie po schodach na czwarte piętro, a tu taki straszny upał!

Hiller słuchał z napiętą uwagą. Dziewczyna wpadła w zapał i nie należało jej przerywać. Wszystkie pytania odłożył na później.

— Kiedy pan hrabia znalazł się na korytarzu piętra, wyleciał skądś ten drugi pan...

— Adams?

— Tak, Adams. Znam go, bo często przychodzi do naszego hotelu. Nie wiem, skąd wyleciał, ale chyba z windy. Widać było, że jest strasznie zdenerwowany. Podbiegł do hrabiego i zaczął krzyczeć... Słów nie słyszałam, w każdym razie zdawało mi się, że mówi: „Jak pan śmie...” Ojoj — myślę sobie — to dopiero arabska awantura”. Ale nie nie mówię, bo to przecież nie moja sprawa, prawda? Panowie nieraz się kłócą, służbie hotelowej nic do tego! Pan hrabia machał tylko ręką, jakby pan Adams był jaką uprzykrzoną muchą. — „Daj mi pan święty spokój” — powiedział i wszedł do swego pokoju. A pan Adams za nim! Potem znów rozległy się podniesione głosy... Zaczęłam się zastanawiać, czy warto zawiadomić pana dyrektora... dostaliśmy surowy nakaz, żeby meldować o każdym nadzwyczajnym wydarzeniu. Nie byłam jednak pewna, czy taka kłótnia jest nadzwyczajnym wydarzeniem, czy też nie. Właściwie to chyba nie, prawda, panie inspektorze? Ludzie stale się kłócą, tylko, że jedni robią to cicho, a drudzy głośniej... Więc, kiedy się tak zastanawiam, słyszę naraz straszny krzyk... głośny, przeciągły, okropny... Przestraszyłam się na dobre, podbiegam do drzwi hrabiego i nad słuchuję jeszcze przez chwilę. Cicho. Ta cisza przerażała mnie jeszcze bardziej aniżeli krzyk. Popędziłam do kuchni elektrycznej, bo tam jest telefon wewnętrzny, i zawiadomiłam pana dyrektora...

— A gdzie jest kuchienka elektryczna, panno Polly?

— Na każdym piętrze jest kuchienka elektryczna, na której grzeje się herbatę, kawę i takie rzeczy. Ku-

chenka jest na samym końcu korytarza, z prawej strony.

— Panno Polly, niech się pani zastanowi, czy nie widziała pani w tym czasie nikogo na korytarzu? Czy nie nie zwróciła pani uwagi? Niech się pani nie śpieszy z odpowiedzią. Spokojnie i bez nerwów.

Pokojówka zmarszczyła czoło.

— Chyba nie. Około godziny siódmej wyszli państwo z pod dwieście trzydziestego ósmego. Potem przyszedł posłaniec i przyniósł pakiet dla pana Simonsa. Latem po południu jest u nas bardzo cicho. Poza tem widziałem jeszcze, jak monsieur Pierre wychodził z apartamentu hrabiego. Zaniósł do swego pokoiku smoking do czyszczenia.

— Kiedy to było?

— Mniej więcej o godzinie szóstej.

— Kto to jest monsieur Pierre?

— Kamerdyner nieboszczyka hrabiego.

Detektyw hotelowy polecił telefonicznie sprawdzić, czy monsieur Pierre jest w domu. W kilka minut później rozległo się pukanie i na progu ukazała się ciężka postać dziennego portjera.

— Monsieur Pierre wyszedł. Było to właśnie wtedy, kiedy pan Gordon zadzwonił do mnie, że hrabie-mu Gozzi... hm... przydarzył się niemiły wypadek i kazał zwracać uwagę na wychodzących. Właśnie odkładałem słuchawkę, kiedy u widzę, że monsieur Pierre wychodzi z hotelu. Naturalnie, wybiegłem za nim zaraz, bo myślałem, że uda mi się go dogonić i zatrzymać. Ale nie, zniknął jak kamfora. Jestem jednak przekonany, że wróci niebawem — dodał uspakajająco. — Monsieur Pierre nie jest nocnym ptaszkiem. Prowadzi się bardzo dobrze i wieczorami wychodzi najwyżej na godzinę lub dwie.

— Jak tylko wróci, proszę go przysłać tutaj. Dziękuję panu.

(D. c. n.)

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
25
Poniedziałek

Dziś Kryspina i Kryspinjana
Jutro Ewarysta

Wschód słońca — g. 6 m. 10
Zachód słońca — g. 4 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 24 X. 1937 r.

Cisnienie 757
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: w poł. pogodnie.

HOTEL
„ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

DYŻURY APTEK:
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Józefa 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).
Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKO WA
— Podania poborowych — uczniów ostatnich klas szkół średnich. Władze administracyjne wydały zarządzenie, że podania poborowych urodzonych w roku 1915 — uczniów ostatniej klasy szkół średnich ogólnokształcących — o odroczenie służby wojskowej, przekazywać należy niezwłocznie do właściwych powiatowych komend uzupełnień (P. K. U.).
Ta kategoria poborowych ma prawo korzystać z uprawnień do przesunięcia im terminu wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1938 roku.

GOSPODARCZA
— Nakazy płatnicze na podatki dochodowe. Władze skarbowe przystąpiły do rozsyłania nakazów na podatek dochodowy za rok 1937. Nakazy te będą rozsyłane do dnia 1 listopada.

RÓŻNE.
— „Miesiąc przemierza z książką”. W okresie od dnia 15 listopada do 15 grudnia odbędzie się t. zw. „Miesiąc przemierza z książką”. Miesiąc ten ma na celu zbliżenie czytelnika do słowa drukowanego i dostarczenie taniej i wartościowej książki.
W czasie trwania miesiąca we wszystkich księgarniach mają być obniżone ceny na książki.

SPRAWY SZKOLNE.
— „Nasza Szkoła”. Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o teatrze kukiełek w „Naszej Szkole” mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 19 przy czym zostało wymienione mylnie nazwisko kierowniczki tej szkoły.
„Nasza Szkoła” znajduje się pod kierownictwem powszechnie znanej i cenionej p. Bohdany Machcewiczowej.

Komunalna Kasa Oszczędności w Nowogródku
przyjmuje wkłady od 1 zł., załatwia inkaso, skupuje waluty obce, pośredniczy w kupnie i sprzedaży papierów wartościowych.

KINA I FILMY
„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIEPIK”.
(Kino „Pan”).
Nasze „lejtusy” wszystkiego próbują. Próbuja więc także i filmowania utworów literackich. Tym razem idzie w ogień powieść Gojawicyńskiego o „dziewczętach z Nowolipiek”. Te cztery dziewczyny rozmaite — po wyróżnieniu z okresu dziewczęcego — zrobiły kariery życiowe.
Na ogół — życie Nowolipiek, to bezbarwna vegetacja. Tak to chyba i „lejtusy” pojęły. Dosłownie pojęły i zrobiły bezbarwny film.
Na ogół — życie Nowolipiek, to bezbarwna vegetacja. Ale też i wiele mu brakuje, do połowy kuleje, wlecze się, dużo scen niepotrzebnych. Zakończenie udane. Z artystów trzeba wymienić przede wszystkim Andrzejkowską i Elżbietę Barszczewską.
Kolorówka o „czarodziejskim magnesie”. zawiera dużo humoru rozwiniętego z początkowej sceny, sceny zresztą nieco ryzykownej, bo „żółdkowej”. Disney jednak wybrał zwycięsko.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachunkowe 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” Sp. z o. o.

SŁOWA: 3 ZAGINIONY HORYZONT

W K R Ó T C E

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Występy J. Romanówny i M. Maszyńskiego. Dziś, w poniedziałek dnia 25 października o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera głośnej sztuki A. Cwojdzkiego „Freuda Teoria Snów” w świetnym wykonaniu Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego, którzy sztuką tą rozporządzili kilkunastu występów w Teatrze na Pohulance. Ceny miejsc specjalne.

MIEDZYNARODOWY KONCERT-MONSTRE W WILNIE.

W teatrze muzycznym „Lutnia” w Wilnie, pod protektoratem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, przy współudziale Oddziału Wileńskiego Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”, w dniu 5 listopada r. odbędzie się nadzwyczajny koncert-monstre, w którym udział biorą: Kłara Szarvas najwybitniejsza harfistka wirtuozka Węgier, Marina Karklin znakomita artystka opery narodowej w Rydze, oraz słynny polski skrzypek Wacław Niemczyk. Całość wieczoru zapowiada się imponująco.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— **Poniedziałek propagandowy.** Dziś o godz. 8.15 grana będzie raz jeden tylko operetka Falla „Róża Stambułu”.
— „Kwiat Hawaju”. Jutro ukaże się egzotyczna operetka „Kwiat Hawaju”.
— „Palestrant” (Żaki) operetka Millöckera, grana będzie w końcu tygodnia.
— „Legenda o Piasele” po raz drugi wystawiona będzie w niedzielę 21 października.

OPERA „MADAME BUTTERFLY” Z UDZIAŁEM TEJKO - KIWA.

Znakomita artystka japońska Teiko-Kiwa wystąpi w teatrze „Lutnia” tylko jeden raz w poniedziałek 8 listopada w słynnej operze Pucciniego „Madame Butterfly”.
Bilety można już nabywać w kasie teatru „Lutnia” codziennie od godz. 11—21.

CHÓR SIEMIONOWA Z UDZIAŁEM PAWŁA PROKOPIENI W WILNIE.

Znakomity chór Jerzego Siemionowa z udziałem Pawła Prokopieny wystąpi raz tylko jeden w Wilnie we środę 27 bm. w sali „Mars”. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia”, Wielka 8.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Windy osobowa

Wypadki

Samochód pocztowy, kierowany przez Władysława Zienkiewicza, przy zbiegu ulic Sawicz i Wielkiej zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez Kazimierza Druela (Słowiańska 2). W samochodzie pogięte zostały błotniki.

Policja zatrzymała wczoraj niejakiego Jakuba Grylichsa (Żydowska 6), który napadł na ul. Bosackiej na głuchoniemego Ignacego Staniulisa (Końska 20) i uderzył go pięścią w twarz.

Na strychu domu Nr. 2 przy ul. Helmańskiej wybuchł pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Spaliła się część dachu i wnętrze strychu.

Przy zbiegu ul. Szklanej i Wielkiej, na przechodzącym Stanisława Krupowicza (Listopadowa 2) napadło dwóch uzbrojonych w łomy osobników, którzy zadali mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Krzyk pobitego zwałił na miejsce wyjazdu policjanta, który zatrzymał napastników. Są to: Arseniusz Miakonow (Beliny 18) i Aleksander Suchecki.

Kazimiera Witkowska (Szkaplany zaul. 4), czyszcząc płaszczyznię amoniakiem, pozostawiła na stole buteleczkę. Pozostający bez dozoru dzieci zawiądzali flaszki i podczas zabawy jedno z nich napoiło najmłodszą latorośl Witkowskiej amoniakiem. Zatrute dziecko skierowano do szpitala Św. Jakuba. (c)

RADIO

PNIEDZIAŁEK dnia 25 października 1937.

6.15 Pieśń por.; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 „Jak powstaje samolot” — pogadanka dla młodzieży i płyty; 11.40 Od warsztatu do warsztatu. „W pracowni sukien”; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka LOPP Kol.; 13.10 Chwilka krótkofalowców; 13.15 Z operetek Offenbacha i Millöckera; 14.25 „Na rynku” — nowela Marii Konopnickiej; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju”; 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka; 17.00 Zwycięzca ospy — odczyt; 17.15 Recital fortepianowy Teofila Danew; 17.50 Pogadanka sport.; 18.00 Wiad. sport.; 18.10 Skrzynka ogólna prowa. Dyr. Janusz Żuławski; 18.20 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 18.40 Recytacje. Nowe utwory Eugenii Kobylńskiej; 18.50 Program na wtorek; 18.55 Wil. wiad. sportowe; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Dyskusyjny: „O gwiazdach filmowych”; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert roz.; 20.45 Dziennik wiecz. i pogadanka; 21.35 Nowości literackie; 21.55 „Arcydziała muzyki symf.” i pogadanka objaśniająca; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie.

WTOREK, dnia 26 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka. 7.00: Dziennik por. 7.15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: „O Jakubku Brudolubku” słuchowisko dla dzieci. 11.40: Rozbawiony fortepian. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: Apteczka szkolna na wsl — pog. Haliny Okryńskiej. 13.15: Suita orkiestrowa. 14.25: „Krysta” nowela Marii Konopnickiej. 14.35: Muzyka popularna. 14.43: Komunikat Zw. K. K. O. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiad. gospod. 15.45: Przy kominku: „Gdy na dworze wicher wieje” — audycja dla dzieci. 16.05: Przegląd aktualności finansowo-gospod. 16.15: Koncert Orkiestry Mandolinistów „Kaskada”. 16.50: Pogadanka. 17.00: Z Tarvisio do Rzymu — reportaż. 17.15: Utwory fortepianowe i pieśni. 17.50: Hipopotam — pog. 18.00: Wiad. sportowe. 18.10: Chwilka literacka w jęz. polskim. 18.20: Recital śpiewaczy Anieli Dessan. 18.40: „Z prześrodku placu katedralnego” pogadanka B. Łopalewskiego. 18.50: Program na środę. 18.55: Wil. wiad. sportowe. 19.00: „Nieśmiertelne książki”. Wieczór II „Herodot” w opr.

Nienotowany sukces. Pierwszy polski film obyczajowy
DZIEWCZĘTA Z NOWOLIEPIK
Barszczewska, Stępowski i in.
Wyjątkowo piękny kolorowy nadprogram.

CASINO Kolosalne powodzenie
Jeannette MACDONALD i Nelson EDDY w arcy-filmie
Początek o godz. 3.30—6.00—8.30—10.30. Passepourt nieważne

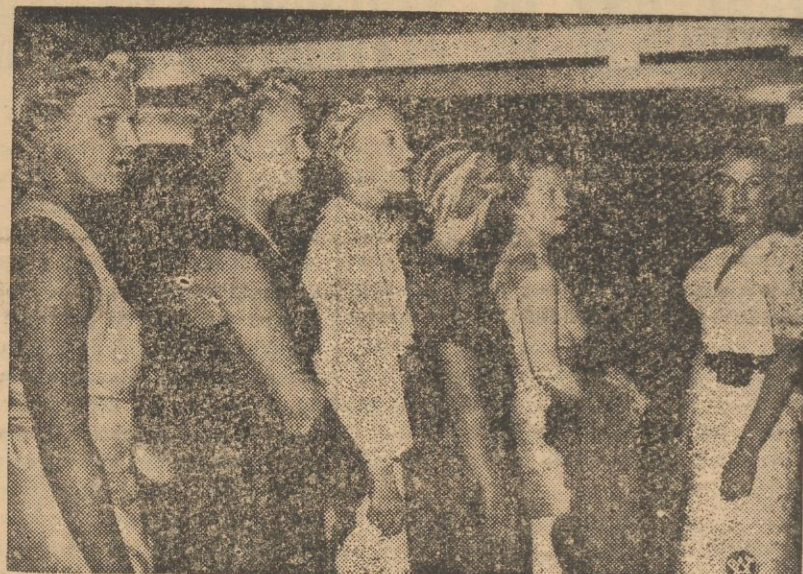
POLSKIE LINO Uroczą i niezrównaną
SWIATOWID **Marta EGGERTH**
w najnowszym przeboju muzycznym pt. **Pieśń jej matki** Cudowne piosenki Bogata wystawa.
Wspaniała obsada. Nad program: ATRAKCJE
Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10. W niedzielę od 2-ej.

Kino MARS Premiera. Największa sensacja sezonu
„SITTING BULL” Walki białych z Indianami
Rewelacyjny nadprogram: Mecz bokserski o mistrzostwo świata
Louis—Braddock

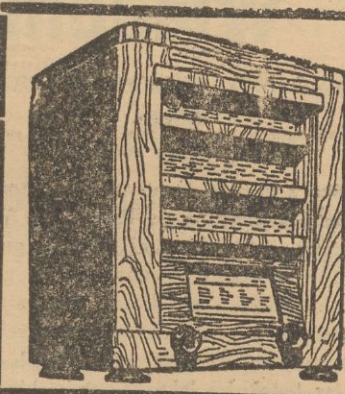
HELIOS **MARLENA DIETRICH**
i **Herbert Marshal** w najnowszym filmie **„ESKAPADA”**
według sztuki Melchiora Lengyela „Anioł” Reż. Ernesta LUBITSCHA. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna. Uprasza się Sz. Publ. o przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8, 10.15

OGNISKO Król aktorów i aktor królów w roli lekarza, awanturnika i korsarza w arcyfilmie p. t.
KAPITAN BLOOD W roli pięknej arystokratki Arabelli Olivia da Havilland (znana z filmu „Sen Nocy Letniej”) Nad program UROZMAICONE DODATKI. Poc. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Konkurs na najpiękniejszą fryzurę



W ramach zorganizowanego na Wystawie Paryskiej salonu sztuki fryzjerskiej odbył się konkurs na najpiękniejszą i najmodniejszą fryzurę. Oto laureatki tego nowoczesnego konkursu.



„REKORD” wł. G. Cyryński
Baranowicz, Szeptyckiego 35, tel. 129
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW
ELEKTRIT - RADIO
Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

LEKARZE
DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o dgodz 9—1 i od 3—8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 1. Jsińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrow, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńiec).

LOKALE
DUŻY LOKAL do wynajęcia na salę tańca, biuro, fabrykę lub inne przedsiębiorstwo 2 duże sale i kilka pokoi.
Tamże lokal na wędliniarnię lub masarnię z całym urządzeniem, ul. Nikodemska 4 w pobliżu placu Ostrobramskiego, dowiedzieć się u dozorcę.

Nauka i Wychowanie
STUDENT U. S. B., rutynowany korepetytor udziela tanio korepetycji jęz. NIEMIECKIEGO i FRANCUSKIEGO. Adres: Reznar, ul. Żeligowskiego 1 m. 32.

ZA KAŻDE w nagrodzenie będę udzielał korepetycji od 1 do 8 kl. gimn., ul. Sierakowskiego 31—3.

P R A C A
MŁODA OSOBA z kaucją 500 zł. poszukuje jakiegokolwiek pracy w Wilnie lub na wyjazd.
Oferty pod „200” do Administracji „Kurjera Wil.”.

R Ó Ż N E
OBARCZONY LICZNĄ RODZINĄ składa jąca się z żony niezdolnej do pracy spowodowanej długoletnią chorobą i 8-ga dzieci w wieku od lat 17 do 2-eh, bezrobotny z prośbą odwołuje się do miłosierdzia bliźnich o pomoc materialną dla ucznia szkoły Technicznej na książki i płaszczy. Ofiary przyjmują Administracja dla J. J.

WILNIANIE! Student z praktyką handlową obejmuje każdą pracę za 50 gr. dziennie, ul. Sierakowskiego 31 m. 3.